Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 214 Środa 17 lipca 1935 r. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Szturmujemy „gasnący świat"

Szeroki front

Kongres niedzielny **Stronnictwa Ludowego** powziął prawie jednomyślnie uchwałę o **bojkocie wyborów**, przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych B. B. W. R. Miał ten Kongres jedną cechę charakterystyczną: delegaci chłopscy z terenu nie przyjechali poto, by spytać kierowników partji, „co należy robić?". Wręcz odwrotnie: przyjechali z stanowczą decyzją, że w takiem „głosowaniu" ruch ludowy udziału wziąć nie może. To nie „sztab partyjny" narzucał swoją wolę „szarej" masie. „Sztab partyjny" we wniosku Naczelnego Komitetu Wykonawczego powiedział poprostu to, czego ta „szara" masa kategorycznie żądała.

Sytuacja jest więc [illegible] jasna. P. Sławek widzi przed sobą, jak na dłoni, rezultaty własnej polityki: **oficjalne** życie polityczne Polski zamknie się odtąd w ramach B. B. W. R. i „przedsiębiorstw koncesjonowanych" od chasydów z „Agudy" aż po umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich, którzy ubiją ewentualnie jakiś tam targ według skali, opracowanej zawczasu przez odnośnych p.p. [illegible]

A te „przedsiębiorstwa koncesjonowane", — to nie jest znowuż tak ogromnie dużo!... Ciekawym, czy p. Sławkowi przychodzi niekiedy na myśl, że poza nawiasem „Polski oficjalnej" zostają wielkie ruchy społeczne, na których budowano kiedyś polską niepodległość. Zato uczestniczą w niej uroczyście, „ze wstęgami i z orderami", wodzowie ugody wobec mocarstw centralnych z lat 1917 i 1918.

* *

Ordery!... Była przed paroma dniami taka uroczystość, która wycisnęła łzy rozczulenia z oczu prasy „czerwonej". Pominięto p. Kozłowskiego. Dlaczego? Wszak sam p. Sławek przyznał, że pierwsza myśl o **takiej** ordynacji **wyborczej** powstała właśnie w **archeologicznym** mózgu b. premjera. Pominięto p. Targowskiego, prezesa Komisji Konstytucyjnej b. Senatu. Zgoła niesprawiedliwie... Wszak „pośredniczył" człowiek na wszystkie cztery strony światka B. B. W. R!... Kroczyli natomiast dostojnie ze wstęgami na piersiach i z krzyżami u szyi wszelcy inni działacze B. B. W. R. Funkcje „sekretarjatu generalnego" **partji politycznej** są, jak widać, tytułem wystarczającym do nadawania orderów z ramienia... **Państwa Polskiego**.

Tamte... pominięcia wywołały niemało rejwachu w środowisku osób, wtajemniczonych w „zagadnienia orderowe".

* *

Otrzymaliśmy już zatem pełny obraz układu stosunków politycznych kraju w lipcu r. 1935. Zagadnienie polega teraz na tem, by **wielki ruch masowy**, który ogarnia szerokie koła społeczeństwa przeciwko ordynacjom wyborczym B. B. W. R., znalazł **treść pozytywną**, by zrozumiał, że **twórczy plan przebudowy społecznej, gospodarczej, kulturalnej i politycznej** stanowi warunek niezbędny dla rzeczywistego skupienia żywych sił Rzeczypospolitej. Powtórzę raz jeszcze: **sama negacja wyborów nie wystarczy. Trzeba szturmować „gasnący świat"**.

Obóz „sanacyjny" postawił na kartę prądu faszystowskiego. Obóz „narodowy" uczynił to samo. Nasz ruch przeciwstawia kartę zupełnie inną: **gospodarka planowa i Wolność**. Walka tylko „w obronie swobód demokratycznych" skończyła się. „Obrona swobód demokratycznych" połączyła się dzisiaj nierozerwalnie, — powiedziałbym — organicznie z problemem, decydującym o losach pokoleń, z problemem **zmiany ustroju**. A zmiana ustroju — to zarazem **ocalenie kultury**. Walka przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR. przeobrazić się musi w świadomości mas na „szturm generalny", uderzający w cały „gasnący świat".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Dzień 14 lipca we Francji

„Tędy nie przejdziecie"

O przebiegu niedzielnych manifestacyj paryskich mamy już wiadomości mniej-więcej dokładne. „Front ludowy" zdał egzamin. Potrafił uruchomić masy. Hasło, które rozbrzmiewało bez przerwy nad pochodem, liczącym setki tysięcy uczestników, było zarazem wyzwaniem, rzuconym faszyzmowi Francji:

„TĘDY NIE PRZEJDZIECIE!"

Istotnie, faszyzm „Krzyża Ognistego" spotkał na swej drodze nie znużony śmiertelnie tłum ludzki, ale FRONT skupiony, karny i gotów do rozprawy.

„TĘDY NIE PRZEJDZIECIE!"

* *

PIERWSZE GŁOSY PRASY.

Agencja Havasa donosi: prasa paryska, omawiając przebieg niedzielnej uroczystości, podkreśla wspaniały wygląd defilady wojskowej i liczebność manifestacji „frontu ludowego".

Socjalistyczny „Populaire" pisze. „Jest to dzień historyczny. Naród francuski powstał na apel frontu ludowego".

Komunistyczna „L'Humanite" podaje artykuł pod tytułem: „Cały naród za wolnością". (PAT).

Z za kulis finansjery międzynarodowej

Kto wspiera pieniędzmi hitlerowców?

Nieraz już pisaliśmy o tem, że antysemityzm hitlerowców i cała ich blagierska teorja o rasizmie stosowane są z pewnemi zastrzeżeniami, mianowicie wtedy tylko, gdy chodzi o robotników żydowskich, o rzemieślników, drobnych kupców, inteligencję i zawody wyzwolone. Natomiast przed wielkim przemysłem, przed potentatami giełdowymi, przed bankierami żydowskimi hitleryzm staje na baczność i bierze od nich pieniądze, posługuje się nimi, a wzamian za to gwarantuje im bezpieczeństwo ich kas i majątków.

Oto w tych dniach przybył do Nowego Jorku znany bankier niemiecki, Jakób Goldschmidt, ortodoksyjny Żyd, który z polecenia Schachta ma prowadzić układy z potentatami finansowymi Wall-street o pożyczkę dla Trzeciej Rzeszy.

Hitleryzm ma temuż Goldschmidtowi niejedno już do zawdzięczenia. On to bowiem, jako dyrektor Darmstadter Bank poprzez różne koncerny przemysłowe napędził hitlerowcom duże pieniądze.

Na ulicach Berlina wciąż wiszą plakaty o bojkocie żydów i żydowskich firm, grożące publicznem piętnowaniem każdemu Niemcowi, który będzie utrzymywał stosunki z żydami. Pomimo to Jakób Goldschmidt jest członkiem rad nadzorczych w 14 spółkach akcyjnych.

Czy tym razem zabiegi Goldschmidta w USA. odniosą jakikolwiek skutek — jest więcej, niż wątpliwe. Nie po raz pierwszy [illegible] międzynarodowy kapitał przychodzi Hitlerowi z pomocą. Już w roku 1932 mówił Paul Faure w Izbie Deputowanych o tajnych związkach istniejących pomiędzy międzynarodową finansjerą, a obecnymi władcami Niemiec. Później ten sam temat poruszyły, występując z rewelacjami, dzienniki „Le Rempart", „L'Oeuvre" i „Forces". Również angielska prasa pisała o tem, wymieniając wiele firm wielkoprzemysłowych. Z pośród wymienionych firm tylko dwie, t. j. Schneider - Creusot i Morgan przysłały zaprzeczenia. Wszystkie pozostałe zbyły rewelacje milczeniem.

Jeżeli tedy p. Goebbels w książce swojej „Kampf um Berlin" zapewnia, że hitlerowcy nigdy nie brali pieniędzy od ludzi lub organizacyj, będących poza ruchem hitlerowskim, to ten pan poprostu mija się z prawdą.

Ile hitlerowcy wzięli pieniędzy od zagranicy — może da się z czasem ustalić, pewne jest, że do chwili objęcia władzy były to już grube miljonowe sumy.

Azeby zrozumieć, dlaczego finansjera międzynarodowa popierała materjalnie Hitlera, należy cofnąć się do roku 1929.

Dnia 24 października nastąpił słynny krach na giełdzie nowojorskiej. Ludzie potracili miljony w ciągu paru godzin, a jednocześnie przyszła wiadomość z Europy, że należności Ameryki w Niemczech są wskutek kryzysu zagrożone.

Zwołano specjalną konferencję finansistów amerykańskich z udziałem prezydenta amerykańskiego Guaranty Trust, Cartera, koncernu Rockefellera, Federal Reserve Bank i Banku Kuhn, Loeb et Co. Postanowiono wysłać do Hitlera p. Sidneya Warburga, celem prowadzenia z nim układów. Sidney Warburg jest udziałowcem banku Kuhn, Loeb et Co., a jednocześnie bliskim krewnym hamburskiego bankiera Warburga.

Ten delegat amerykańskiej finansjery opisał swoje przeżycia w broszurze, która ukazała się w Holandji p. t. „Źródło pieniężne narodowego socjalizmu". Jaki był [illegible] tej broszury, która, kompromitując Hitlera, kompromituje jednocześnie jej autora — trudno dociec. Z treści jej jednak wynika, że Warburg przywiózł Hitlerowi listy polecające od Rockefellera i Hoovera.

Hitler wyłożył Warburgowi swoje plany dojścia do władzy. Jako niezbędną sumę potrzebną mu na ten cel wymienił on 100 miljonów marek.

Po porozumieniu się z Nowym Jorkiem wypłacono organizacji NSDAP. (skrót nazwy organizacji Hitlera) przez berliński bank Heydta 10 miljonów dolarów.

W październiku 1931 r. otrzymał Warburg list od Hitlera, naskutek którego zwołano posiedzenie pod przewodnictwem Cartera i znowu postanowiono wysłać do Niemiec Sidneya Warburga.

Spotkanie z Hitlerem odbyło się w obecności adwokata Lütgebrunna, oraz bankiera Heydta.

Hitler żądał 500 miljonów marek, ale, po targach opuścił na 200 miljonów. Amerykanie, zaofiarowali 15 miljonów dolarów i za warunek postawili ochronę interesów amerykańskich w Niemczech. Hitler zaakceptował.

Po przejęciu władzy przez Hitlera przyjazne stosunki pomiędzy hitlerowcami a amerykańską finansjerą niczem nie zostały zakłócone.

W lutym 1933 r. Sidney Warburg był znowu w Berlinie. Hitler zażądał dodatkowo 100 miljonów marek. Po rokowaniach z Nowym Jorkiem przyznano mu 7 miljonów dolarów. Z tego 5 miljonów dolarów wypłacono mu przez Banca [illegible] w Rzymie, a dwa miljony przez „Rhenania" w Düsseldorfie, będącą niemiecką filją Royal Dutch, na którego czele stoi słynny król naftowy Deterding, znany przyjaciel hitleryzmu.

Od tego czasu Niemcy grzęzną w długi spowodu nadmiernych zbrojeń. Rząd niemiecki gotów jest jednak jeszcze bardziej uzależnić się od finansjery amerykańskiej, byleby tylko otrzymał nowy zastrzyk złota.

W tym celu pojechał do Nowego Jorku bankier Jakób Goldschmidt.

„Rozgrywka" Mussoliniego

Problem Abisynji. Ostatnie wysiłki dyplomacji londyńskiej

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając ostatnią konferencję ambasadora angielskiego w Paryżu sir Clerk'a z premjerem Lavalem podkreśla, że Rząd angielski przesłał ambasadorowi nowe instrukcje. Gabinet londyński dąży do odbycia w jaknajszybszym terminie konsultacji pomiędzy mocarstwami, które uczestniczyły w konferencji w Stresie. Inicjatywa winna wyjść, zdaniem Rządu angielskiego od Lavala. Koła londyńskie sądzą, że Mussolini zgodzi się na wniosek francuski i że konsultacja da pomyślne wyniki. Ostatnio nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu włosko - abisyńskiego wzrosły.

Korespondent paryski „Times'a" zaznacza, że wizyta ambasadora amerykańskiego Straussa u Lavala jest dowodem zaniepokojenia miarodajnych sfer amerykańskich.

Korespondent rzymski „Times'a" donosi, że włoska opinja publiczna zachowuje daleko idącą rezerwę wobec przemówienia sir Samuela Hoare. Włochy zdecydowane są na rozgrywkę. Przygotowania wojskowe pociągnęły za sobą wielkie koszty. Rząd włoski nie może się zgodzić na połowiczne załatwienie sporu.

(ATE.)

OFICEROWIE - WYGNAŃCY.

Jak donosi „Rheinisch - Westfallische Ztg", do armji abisyńskiej przyjęto dotychczas 40 oficerów greckich, którzy po nieudałej rewolucji Venizelosa zbiegli do Abisynji. (PAT.)

GŁOS „TIMESA".

„Times", omawiając rolę Anglji w rozwiązaniu kwestji abisyńskiej, podkreśla z pewnem niezadowoleniem stanowisko obu stron zaangażowanych w sporze, zaznaczając że prowadzi ono konsekwentnie do wojny.

Przechodząc następnie do omówienia przyjęcia, z jakiem spotkała się ostatnia mowa ministra spraw zagranicznych Hoare, dziennik podkreśla, że przyjęcie to jedynie w Niemczech wypadło, ze względów zrozumiałych, raczej chłodno. Wobec skrajnych przeciwieństw, istniejących pomiędzy Niemcami i Francją, jest rzeczą zrozumiałą, że Rząd kraju, który w równej mierze dąży do uwzględnienia interesów obu stron wywoła zawsze niezadowolenie tej strony, której poglądy nie zostały w pełnej mierze uwzględnione. Minister Hoare, który w ostatniem swem wystąpieniu musiał przedewszystkiem uwzględnić sytuację wytworzoną zatargiem włosko - abisyńskim, był bliższy poglądom francuskim, niż niemieckim. Nie oznacza to jednak zasadniczej zmiany w poglądach Rządu angielskiego. W Anglji panuje jednolita opinja co do wartości współpracy mocarstw w rozstrzyganiu zagadnień pokoju.

Omawiając politykę włoską dziennik ostro krytykuje jej posunięcia w kwestji abisyńskiej, i zaznacza jednak, że Abisynja nie jest wygodnym sąsiadem ani dla Włoch, ani dla innych państw, posiadających swe kolonje na pograniczu abisyńskiem. (ATE.).

ŁODZIE PODWODNE.

Agencja Reutera donosi z Rzymu: Rząd włoski zamówił dziesięć łodzi podwodnych najnowszego typu z terminem wykończenia w pierwszym kwartale 1936 roku. Według informacyj agencji jeszcze jedna dywizja ma być powołana do służby kolonjalnej we wschodniej Afryce, inna dywizja zastąpić ma ją we Włoszech. (PAT.).

Konfiskaty

W ciągu ostatnich kilku dni ulegliśmy dwukrotnie konfiskacie. W niedzielę zniknęła z numeru część artykułu tow. Z. Żuławskiego p. t. Prawo ma nami rządzić, w czwartek zniknął cały artykuł wstępny pióra tow. J. Stańczyka.

W dzisiejszym numerze na str. 3; uchwały Stron. Ludowego w sprawie bojkotu wyborów: zarządzenie wyborów na podstawie ordynacji wyborczych BB na 8 i 15 września

„Płonąca pochodnia postępu“

Tam, gdzie obradował pierwszy Parlament

W tych dniach obradowała w Londynie konferencja przedstawicieli parlamentów Imperjum Brytańskiego.

[illegible]

„Była to wielka mowa... — czytamy w „Daily Herald“ — mowa, którąby przyniosła zaszczyt każdemu konserwatyście, liberałowi, czy socjaliście“.

W istocie nie było to przemówienie przywódcy konserwatystów, ale dumne wyzwanie, rzucone przez kierownika demokratycznego Rządu, modnym dziś w różnych krajach systemom teroru i przemocy.

Premjer wskazał na tradycję miejsca, w którem przemawia — tam była kolebka angielskiego „Common law“ (prawa powszechnego) i Parlamentu. Tam zaledwie w 50 lat po ogłoszeniu Wielkiej Karty Swobód, obradował pierwszy Parlament...

Wspomniał dalej wyryty na kamieniu przez jednego z baronów napis: „Wielka Karta“ jest prawem i niech Król baczy na to!“

„Tak było zawsze u nas z tyranami. Było tak i będzie, czy chodzi o baronów, kościół, demagogów czy dyktatorów. Niech baczą na to!

Wskazawszy dalej, że dziś mówi się w innych krajach o klęsce parlamentaryzmu, wskazawszy na odpowiedzialność za losy systemu parlamentarnego, ciążącą na bry- [illegible]

„...winniśmy naradzać się między sobą i wspólnie wznieść tę pochodnię płonącą postępu, aby innym wskazać naszą drogę“.

Kto ma wrażliwe nogi i przy chodzeniu łatwo się męczy, powinien nosić buciki z wypukłemi obcasami BERSON. Odrzucajcie we własnym interesie wszelkie naśladownictwa

Egzekutywa Międzynarodówki

W dniach od 13 do 18 sierpnia obradować będzie w Brukseli Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

W dniach 13 i 14 sierpnia odbędą się obrady KOMISJI DO SPRAW AKCJI ANTYWOJENNEJ, dnia 15 — obradować będzie Zarząd Międzynarodówki, 16, 17 i 18 — Egzekutywa.

W dniach 17 i 18 odbędzie się święto z okazji obrad, urządzone przez Belgijską Partję Robotniczą.

W Irlandji

Naprężona sytuacja w Belfaście

Z Belfastu donoszą: Sytuacja w mieście jest w dalszym ciągu naprężona. Rozruchy trwały przez całą noc z soboty na niedzielę, głównie w południowej części miasta. W niedzielę wieczorem policja zdołała przywrócić porządek. 12 domów jest spalonych. Około 40 uszkodzonych. Wiele sklepów splądrowano. Liczba o- [illegible]

Rozruchy wybuchły, jak pisaliśmy, na tle walk pomiędzy protestantami a nacjonalistami irlandzkimi. Belfast jest stolicą protestantów, wrogich oderwaniu Irlandji od Wielkiej Brytanji.

Strajk w stoczni

pod Bremą

Do stoczni Vegesack pod Bremą, gdzie buduje się łodzie podwodne dla Rzeszy niemieckiej wezwano policję do strajkujących robotników.

Doszło do walki z policją, przyczem 15 robotników ciężko raniono, a wielu aresztowano.

Powodem strajku było niepłacenie za godziny nadliczbowe oraz złe traktowanie robotników przez majstrów, którzy dopuszczali się nawet bicia robotników.

Pomimo interwencji policji strajku na stoczni nie przerwano, a robotnicy wrócili do pracy dopiero wówczas, gdy wydalono brutalnych majstrów i po części zaspokojono żądania zapłaty za godziny nadliczbowe.

W Hiszpanji

Akcja lewicy republikańskiej

Azana, b. prezes rady ministrów, wygłosił na wiecu politycznym, w którym wzięło udział 45 tys. osób, przemówienie. Mówca oświadczył, że „Unja Republikańska“, która faktycznie już się utworzyła, wystąpi przeciwko projektowi reformy konstytucyjnej i ordynacji wyborczej. (PAT.).

W Jugosławji

Nadzieje

W Banjaluce (Jugosławja) odbyło się w niedzielę zgromadzenie grup opozycyjnych. Mówcy wobec licznie zgromadzonych słuchaczów wyrażali nadzieję, że Rząd Stojadinowicza dotrzyma obietnic i przywróci krajowi spokój polityczny wolności obywatelskie. (PAT.).

W St. Zjednoczonych

Roosevelt organizuje swoich

zwolenników

Z Waszyngtonu donoszą: prezydent Roosevelt spędził „week end“ (sobotni wieczór), odbywając na małej wysepce konferencję zarówno ze swoimi zwolennikami, jak i ze swymi przeciwnikami z partji demokratycznej. W tej naradzie wzięło udział 50 polityków demokratycznych ministrów, senatorów, członków Izby reprezentantów, rzeczoznawców i wpływowych działaczy lokalnych ze stanów południowych i zachodnich, reprezentujących zwłaszcza te stany, które są w opozycji do rządów Roosevelta. Narady te miały na celu pogodzenie w łonie partji demokratycznej zwolenników i przeciwników nowego programu odbudowy gospodarczej Roosevelta. Wyniki tej konferencji oczekiwane są w Waszyngtonie z największem zainteresowaniem. (PAT.).

„Planuje się nową zdradę“

Niemiecko - angielski układ morski oraz projektowany zachodni pakt lotniczy były przedmiotem kilku interpelacyj w Izbie Gmin. Człowiek Partji Pracy, Cocks zwrócił się z zapytaniem, czy Anglja złożyła Rządowi francuskiemu jakąkolwiek deklarację w sprawie zawarcia dwustronnego układu z Niemcami, dotyczącego zbrojeń lotniczych i domagał się o zapewnienie, czy Rząd nie zamierza zawrzeć dwustronnego paktu lotniczego z Niemcami, podobnie, jak to miało miejsce z układem morskim. Eden odpowiedział na to: „To jest inna kwestja“. Poseł Partji Pracy oświadczył podniesionym głosem, że Rząd planuje nową zdradę.

Jeszcze o Torglerze

Na zebraniu komunistycznem w Moskwie, o którem prasa nie pisała, przemawiał b. więzień niemiecki, Bułgar Dimitroff, kierujący obecnie środkowo - europejskim wydziałem „Kominternu“.

Mówił on pom. in. o sprawie podpalenia Reichstagu, która toczyła się w Lipsku i podzielił wszystkich oskarżonych na trzy kategorje:

1) Van der Lubbe, 2) trzej Bułgarzy i 3) Torgler, „mój były towarzysz“ — jak się Dimitroff wyraził.

Dimitroff zaznaczył, że do Niemiec wróciły dzieci Torglera, jego 18-letni syn, który przebywał w Londynie i 12-letnia córka, którą ze względów bezpieczeństwa przewieziono swego czasu do Pragi. Dzieci Torglerów wróciły do Niemiec na wezwanie rodziców.

Nie należy jednakże jeszcze ostatecznie potępiać Torglera, — gdyż możliwie, że poczynił on pewne zobowiązania, żeby wydostać się na wolność.

Będziemy oczekiwali jego dalszych kroków.

Dramaty lotnictwa japońskiege

Wskutek defektu silnika spadł japoński samolot wojskowy, w którym oprócz pilota por. Ostazio znajdował się dowódca tokijskiej eskadry lotniczej płk. Tanaka. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W pobliżu wyspy Eikoku spadł drugi samolot wojskowy. W wypadku tym zginął dowódca awjonetki „Akadi“, komandor-podporucznik Jamada. (PAT).

W „Polskiem Radio“

po zmianie właścicieli

W najbliższych dniach [illegible] będą w Banku Cukrownictwa wykupione przez Rząd z rąk prywatnych akcje Polskiego Radja. Nabyty od dotychczasowych akcjonarjuszów p.p. Chamca, Fudakowskiego, Pułaskiego, Skulskiego i Sulowskiego pakiet akcyj powiększa dotychczasowy stan posiadania rządu w Polskiem Radio o blisko 50%. Na walnem zgromadzeniu spółki akcyjnej Polskie Radio rząd dysponować będzie obecnie przeszło 80% głosów wobec 33%, jakiemi dysponował dotychczas.

Cyfrowo ilość akcyj, przechodzących z rąk wspomnianej grupy do rąk rządu, wyniesie około 7000 sztuk. W rękach prywatnych posiadaczy pozostanie reszta akcyj, gdyż „Polskie“ Radio utrzymane będzie nadal jako spółka akcyjna.

Po objęciu w posiadanie większości akcyj, nie jest zamierzone prowadzenie jakiejś specjalnej polityki etatystycznej w polskiej radjofonji. Polska jest zresztą jednym z ostatnich krajów w Europie, który przejmuje radjofonję na własność państwa. Uczyniła to o wiele wcześniej Wielka Brytanja, Francja i szereg innych państw, a ostatniemi czasy Holandja i Estonja.

W organizacji technicznej, jak i w obsadzie personalnej Polskiego Radja, nie są zamierzone żadne zmiany przed walnem zgromadzeniem akcjonarjuszy, które odbyć się ma w końcu sierpnia lub z początkiem września r. b. Dopiero z chwilą, gdy walne zebranie zaakceptuje nowe plany organizacji radjofonji polskiej, władze „Polskiego Radja“ przystąpią do realizowania szeregu reform. Jednem z pierwszych zadań nowych władz będzie zapewne przystąpienie do budowy własnej siedziby „Polskiego Radja“ w Warszawie. Przy nowej organizacji radjofonji polskiej okaże się również niezbędne rozbudowanie sieci stacji nadawczych, aby odbiór na detektory był możliwy w całym kraju, a nie tylko w pewnym zasięgu istniejących obecnie stacji.

Przeprowadzenie nowej organizacji radjofonji polskiej wymagać będzie opracowania szczegółowego planu finansowego i organizacyjnego „Polskiego Radja“, który po uzyskaniu aprobaty państwowych władz nadzorczych, przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów do zatwierdzenia. (PRESS).

Do tej wiadomości agencji dodać musimy swą uwagę, że „jednem z pierwszych zadań“ powinno być obniżenie abonamentu radja dla wszystkich.

Czarna śmierć

W kopalni węgla w Tatabanga w komitacie Komorno (Węgry płn.) wybuchł w niedzielę pożar z przyczyn dotychczas nieustalonych. Jeden inżynier i 3 górników zostało zabitych wskutek wybuchu gazów. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. (PAT.).

Fatalny stan bezpieczeństwa

Powołana w Łodzi przed kilku miesiącami do życia komisja lustracyjna bada warunki bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Komisja zlustrowała 814 fabryk łódzkich, przyczem 80 fabryk zamknięto z powodu stwierdzenia braku urządzeń przeciwpożarowych.

Japonja w Chinach

Pochód armji czerwonych

Japonja „ofiarowuje“ swoją pomoc Rządowi nankińskiemu?

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asahi“ podkreśla, że czerwona armja chińska odniosła znaczne sukcesy. Rząd japoński jest gotów przyjść z pomocą Rządowi nankińskiemu, aby odeprzeć armję czerwoną. Niebezpieczeństwo komunistyczne jest poważne. W jednej z prowincyj centralnych powstał Rząd komunistyczny. Jest to już drugi Rząd komunistyczny w Chinach. Komuniści zagrażają m. Tsandon. Wojska nankińskie cofają się. Sytuacja jest groźna. (ATE)

INTERWENCJA ANGIELSKA?

Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu“ podaje, że ambasador angielski przy Rządzie japońskim sir Robert Clive odwiedził ministerjum spraw zagranicznych i interwenjował w sprawie polityki japońskiej w Szanghaju, która może zagrażać interesom angielskim. Wiceminister spraw zagranicznych Szigemitsu wyjaśnił ambasadorowi, że żądania japońskie skierowane do chińskich władz w Szanghaju mają jedynie na celu przywrócenie władzy i porządku i nie mogą być uważane za szkodliwe dla czyichkolwiek interesów. (ATE)

„KOORDYNACJA“.

Celem skordynowania stosunków gospodarczych pomiędzy Japonją i Mandżuko, rządy obu państw postanowiły utworzyć w myśl protokułu japońsko - mandżurskiego z roku 1932 łączną gospodarczą komisję japońsko-mandżurską w Hsinkingu. Obie strony wyznaczyły po 4 członków,— wśród których ze strony japońskiej znajduje się gen. Miszto, szef sztabu głównego armji kwantuńskiej, a ze strony Mandżuko — Czang - Jen-Czing, minister spraw zagranicznych. (PAT.).

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ FASZYSTOWSKA

Paweł Zdziechowski na łamach „Dziennika Poznańskiego“ drukuje wrażenia z podróży do Włoch, gdzie się zetknął z faszystowską organizacją młodzieży akademickiej (G. U. F.)

Autorowi pozwolono rozmawiać tylko z kierownikami, a nie ze zwykłymi członkami. Oto jakie wrażenia wyniósł p. Zdziechowski z tej rozmowy:

„W tym potoku słów, w tej chęci odurzenia potęgą osiągnięć na tym terenie, w tej zadymce cyfr i dat, którą zasypują, zaczynam czuć się coraz bardziej nieswojo. Ogarnia mnie niepokój. Po chwili jednak rozumiem, że huragan słów jest najzupełniej celowy. Ma on porwać, odurzyć, zamroczyć, zmiażdżyć zdolność myślenia, oszołomić siłą swego rozpędu. Rozumiem, że gdzieś za temi słowami kryje się pustka, jakieś tajemnicze rzeczy, o które nie wolno pytać. Zdaję sobie potem nagle sprawę, że jeden z tych naczelników, z którym rozmawiam, młodzieniec z kędzierzawą, czarną czupryną, któremu słowo: rewolucja faszystowska nie schodzi prawie z ust, czuje się może jeszcze więcej nieswój odemnie. Jest jakby niezadowolony z mojej obecności, oczy jego błądzą niepewnie po ścianach, nie patrzy nigdy prosto w twarz.

Autor zapytuje, czy przynależność do G. U. F. (Grupi Uniwersitari Fascisti) jest obowiązkowa:

Systematyczny naczelnik milczy przez chwilę. Potem odpowiada z błyskiem niepokoju w oczach, że nie, że każdy robi jak chce, że można i nienależeć do G. U. F'u.

Skolei zadaję znowu pytanie: jaki jest więc los tych, którzy do G. U. F'u nie należą?

Teraz zapada długie milczenie. Odpowiedzi niema, bowiem:

Przecież sympatyczny młody faszysta nie może mi odpowiedzieć, że taki student nie będzie dopuszczony do egzaminów, że będzie bojkotowany, usunięty! Bo student włoski musi należeć do organizacyj faszystowskich, musi brać udział w manifestacjach, musi cho- [illegible]

Huragan słów, stos broszur propagandowych nie ukryje tej prawdy. Ale są jeszcze inne prawdy, które wyłaniają się powoli. Jest prawda, która mówi o przerażająco niskim poziomie umysłowym młodzieży, o ich siłą zmiażdżonych, świadomie zwężonych zainteresowaniach, jest prawda, która mówi o dążeniu do ujednostajnienia [illegible]chik, a także o groźnych następstwach tego ujednostajnienia“.

P. Zdziechowski na zasadzie innych rozmów, które później prowadził doszedł do wniosku, że poziom umysłowy młodzieży faszystowskiej jest niesłychanie niski.

Młodzież włoska twórczą jest tylko na polu sportowem. Tam wyczerpują się całe zapasy jej energji, tam zdobywa pierwszeństwo, osiąga sukcesy, tam się wyrabia i doskonali. Na polu myśli jest najzupełniej prymitywna. Ciężka ręka karabiniera jest bezwzględna i ciągle każe pamiętać o swej obecności.

Był jednak czas, kiedy młodzież witała rękę tę z entuzjazmem. Teraz patrzy na nią z zażenowaniem. Jest to drugi etap. Okres niezadowolenia, niezgody, zarysowania się konfliktów, zażenowania. Okres bardzo niebezpieczny“.

Ten artykuł p. Zdziechowskiego przedrukował z aplauzem „Czas“, zaopatrując wywody autora własnym komentarzem, stwierdzającym bankructwo polityki młodzieżowej „sanacji“.

Czytając rozumne, jasne uwagi p. Zdziechowskiego, mimowoli myśli się o tem, że meta do której doszła młodzież włoska jest i naszą metą. Idziemy ku niej z balastem innych haseł, — frazeologji łączącej co mętniejszy przedwojenny radykalizm z najbardziej płytkim sowjetyzmem, ale idziemy tą samą drogą. Załamują się Legjony Młodych, Korpusy Lechitów, Fronty Młodych, Straże Przednie — załamuje się myśl o młodości sterowanej i kierowanej — od biurka.

DEFICYT BUDŻETOWY

Cała niezależna prasa pisze o niepokojącym fakcie powiększania się deficytu budżetowego „Dziś“ stwierdza:

Ze sprawozdań, ogłoszonych za ostatnie trzy miesiące wynika, że deficyt za m-c kwiecień wyniósł 23,3 miljony zł., w maju obniżył się do 20,9 milj. zł. ale już w czerwcu osiągnął kwotę 36,1 milj. zł. Łączny przeto deficyt jednego kwartału wynosi 80,3 milj. zł., a więc przekroczył połowę przewidywanego całorocznego deficytu. Oczywiście w następnych miesiącach tempo może być zahamowane, liczyć się jednak należy z faktem, że całoroczny deficyt przekroczy preliminowaną kwotę 152 milj. zł.

Wezbranie Dunajca

Deszcze, jakie minionej niedzieli spadły w wielu stronach kraju, przybrały większe rozmiary jedynie w zachodniej części Karpat. Spowodowało to podniesienie się poziomu wód na Dunajcu pod Nowym Sączem o 28 cm.

Wezbranie to miało charakter lokalny, już w poniedziałek woda na Dunajcu zaczęła opadać. Dla poziomu wód na innych rzekach opady niedzielne były bez znaczenia. (Press)

Żniwa rozpoczęte

W okolicach Warszawy, na ziemiach lekkich, rozpoczęło w ubiegłą sobotę zbiory żyta. W bieżącym tygodniu żniwa obejmą większość kraju.

Urodzaj żyta jest dobry, obrodziła zarówno słoma, jak i ziarno. O rozmiarach urodzaju przekonają próbne omłoty, których nie należy oczekiwać przed końcem lipca. (Press).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Walka o prawo wyborcze
Decyzje ruchu ludowego

Wczoraj podaliśmy pierwszą [redacted] o uchwałach niedzielnego Kongresu Str. Ludowego. — Nastrój Kongresu omawiamy dziś w artykule wstępnym. Na tem miejscu dajemy treść uchwał, powziętych prawie jednomyślnie. — Przewodniczył na Kongresie [redacted] „Zarania" ob. Maksymiljan Malinowski. Referat wygłosił prezes N. K. W. ob. M. Rataj. Delegatów z prawem głosu decydującego było 280.

Kongres Stronnictwa Ludowego stwierdza:

1) Nowa Konstytucja, nadana krajowi przez „sanacyjny" obóz rządzący, ścieśniła prawa polityczne ludu do dostatecznych granic. Jednakże i ta resztka praw została przekreślona przez [redacted] ustawy wyborcze.

Ustawa bowiem wyborcza do Senatu pozbawia chłopów całkowicie nawet dotychczasowego prawa głosowania, a przez to samo wywłaszcza ich z wszelkiego wpływu na skład Senatu. Ordynacja wyborcza do Sejmu pozostawia wprawdzie chłopom możność oddania kartki wyborczej, ale [redacted] je im prawo zgłaszania własnych kandydatów na posłów. Po[redacted] w tych warunkach zostać może [redacted] ten, kto uzyska przyzwo[redacted]e władz rządowych.

2) Posłowie i senatorowie Klubu Ludowego wskazywali na rozgoryczenie, jakie wywołać musi wśród chłopów fakt zepchnię[redacted]h do roli obywateli drugiej klasy — [redacted] yjna, głucha na te ostrzeżenia, odrzuciła wszystkie poprawki zgłoszone [redacted] posłów niezależnych biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

3) Odepchnięcie ludności od Pań[redacted] może być w skutkach tem groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy, wobec ogromnego wyścigu zbrojeń, Europa wielkiemi krokami zbliża się do największej ze znanych klęsk — wojny. Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas, gdy wspierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli.

Poza armją bowiem, do której lud wiejski chce zawsze odnosić się z całkowitem zaufaniem w przekonaniu, iż służyć ona będzie tylko obronie granic — bezpieczeństwo ojczyzny zależy również i w tym samym stopniu od stosunków politycznych w kraju. Tylko żywioły demokratyczne, niezależnie od tego, w jakim się obozie obecnie znajdują, działając w zgodnym wysiłku, mogą wyprowadzić Polskę na drogę rozwoju i dobrobytu.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego uchwala:

Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawicielstwa w [redacted]mie i Senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samo uniemożliwienia im spełnienia obowiązków z praw tych wynikających — Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Każdy, ktoby się ubiegał o mandat poselski, czy senatorski, lub mandat przyjął — przestanie być tem samem członkiem Stronnictwa Ludowego.

Uchwały C.K.W. Stronnictwa Chłopskiego

W dniu 14 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego, pod przewodnictwem prezesa, Dr. Wrony, przy udziale wszystkich członków.

Po zreferowaniu spraw politycznych przez vice-prezesa C. K. W. obywatela Wł. Dobrocha i szczegółowej dyskusji, uchwalono jednomyślnie:

1) Przyjąć do wiadomości deklarację Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, wypowiadającą się za bojkotem wyborów do izb ustawodawczych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

2) Wezwać chłopów do ścisłego wykonania tej uchwały z zastosowaniem rygoru wykluczenia ze Stronnictwa Chłopskiego tych, którzy nie podporządkują się temu stanowisku.

3) C. K. W. Stronnictwa Chłopskiego świadcza, że walkę o pełne prawa klas pracujących przeprowadzi nieugięcie aż do zwycięstwa.

Ponadto załatwiono sprawy wydawnicze, finansowe i organizacyjne w związku z nową sytuacją, wytworzoną po rozwiązaniu Sej[redacted].

*

Str. Chłopskie powstało, jak [redacted]domo, niedawno po odejściu kilku posłów od Str. Ludowego.

Wybory do Sejmu
na podstawie ordynacyj wyborczych B.B.W.R. zostały wyznaczone na 8 września

W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" Nr. 49 z dn. 1[illegible] lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1935 r. o wyborach do Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:

„Na p[redacted]. (1) ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 47, poz. 319) zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r.

Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) J. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek.
Minister Spraw Wewn.
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.
Minister Sprawiedliwości
(—) Czesław Michałowski

Do Senatu

Wybory do Senatu p. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził na dzień 15 września; t. zw. wybory w dn. 15 września będą polegały na powoływaniu przyszłych senatorów przez „wojewódzkie kolegja wyborcze". Dn. 27 września p. Prezydent Rzeczypospolitej powoła [redacted] senatorów ze swego ramienia.

Do Sejmu śląskiego

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w dn. 8 września, tak samo, jak wybory do piątego Sejmu Rzeczypospolitej.

*

Dziś zostanie mianowany Generalny Komisarz Wyborczy. Podobno kandydatura p. Zabierzowskiego nie utrzymała się.

„Zgromadzenia okręgowe" (t. zw. twórcy posłów) mają się zebrać 14 sierpnia. Delegaci do „zgromadzeń okręgowych" mają być wysłani do dn. 4 sierpnia.

P. Giżycki będzie znów Komisarzem Wyborczym

Dowiadujemy się, że na stanowisko Głównego Komisarza Wyborczego wyznaczony został p. sędzia Stanisław Giżycki, a na stanowisko jego zastępcy — p. sędzia Adam Chechliński.

Obaj ci panowie znani są z wyborów w r. 1930, podczas których zajmowali te same stanowiska.



Do p. cenzora

PRAWO MA NAMI RZĄDZIĆ...

Kiedy onegdaj napisałem artykuł, wyrażający radość, że wreszcie p. premjer, w przeciwstawieniu do tylu swoich współtowarzyszów partyjnych, stojących dotychczas na innem stanowisku, stwierdził tę kardynalną zasadę, artykuł mój... uległ konfiskacie.

Nie wiem, jak p. cenzor pojmuje „rządy prawa"; ja pojmuję je w ten sposób, że ma ono nas wszystkich obowiązywać w JEDNAKOWEJ mierze i wszystkich traktować JEDNAKO.

Jeżeli wolno było p. Mackiewiczo[redacted] w „Słowie" bez przeszkód ze strony cenzora, nawoływać do zamachu stanu; jeżeli wolno było obecnemu premjerowi, p. Sławkowi, wzywać do [redacted] nam kości"; jeżeli p. cen[redacted] nie skonfiskował artykułu w „Ga[redacted] Polskiej" z dnia 21 marca, w którym p. j. o. zapowiada, że kwestja „siedzeń" nie może mieć znaczenia [redacted] uchwalonej konstytucji dla ludzi, którzy ważyli się na czyn zbrojny, to pytam się — dlaczego uległo [redacted] wszystko konfiskacie wówczas, gdy [redacted] to powtórzyłem i przypomniałem! Dlaczego w tej dopiero chwili stało się to sprzeczne z prawem, które [redacted]

Pytam, dlaczego ma być karygodnem czysto historjozoficzne stwierdzenie, że każda nowa siła usuwa dawne prawo, które obowiązywać będzie znowu tak długo tylko, póki nie usunie go i nie złamie nowa siła społeczna? Przecież to powszechnie znana zasada, wymyślona nie przeze mnie i mająca zastosowanie do całego rozwoju prawnych stosunków ludzkości wczoraj, dziś i jutro.

Jeżeli słowa p. premjera Sławka, że „prawo ma nami rządzić", są tak rozumiane, jak tego dał dowód p. [redacted] przez ostatnią konfiskatę me[redacted] artykułu — to, zdaje mi się, niepotrzebnie wyrażałem swą radość!

Z. ŻUŁAWSKI.

Cyfry, które mówią...
Mało mamy pracy, mało zarabiamy, źle się odżywiamy

1913 — 1929 — 1934.

Niepodobna dziś odeprzeć argumentu, że kryzys w przemyśle polskim przeciąga się uparciej, niż w innych krajach.

Świadczą o tem suche cyfry; mieliśmy już sposobność pisać, że wskaźnik produkcji przemysłowej Polski w porównaniu z innemi krajami kształtuje się b. nisko. W r. 1934 wskaźnik produkcji przemysłowej Polski wynosił 63 wobec 1928 i 1929 r. = 100, podczas gdy wskaźnik produkcji światowej wynosił już 96 (1928 = 100, 1929 — 107).

Fakty te wystąpią jeszcze jaskrawiej, jeśli uwzględnić, że stan produkcji światowej z r. 1913 wynosi 73, natomiast produkcja w podstawowych działach przemysłu polskiego jest o wiele w tyle [redacted] 1913.

Świadczą o tem następujące [redacted]fry, które podaje „Mały Rocznik Statystyczny 1935":

	1913	1929	1934
	w tysiącach ton		
węgiel kam.	40,972	46,236	29,233
ropa naft.	1,114	[redacted]	[redacted]
ruda żelazna	493	[redacted]	[redacted]
ruda cynkowa	502	[redacted]	[redacted]
ruda ołowiana	57	[redacted]	[redacted]
żelazo surowe	1,055	704	392
stal	1,677	1,377	856

Widzimy z tych cyfr, że produkcja węgla, która w r. 1929 przekroczyła stan z r. 1913, w r. 1929 była [redacted] 16,739 tys. ton niższa od stanu z [redacted] 1913. Produkcja rudy żelaznej, która w r. 1928 osiągnęła stan 699 tys. ton, spadła do stanu s[redacted]wie niskiego 77 tys. ton w r. [redacted] lecz — mimo późniejszego [redacted]stu — była wciąż o połowę [redacted] od stanu z r. 1913; rudy cynkowej wyprodukowano o 341 tys. [redacted] ⅓ tego, co w r. 1913, rudy ołowianej — około 1/7 i t. p.

Widzimy więc, że kapitalisty[redacted]e metody gospodarki nie zdołały zapewnić nawet powrotu do stanu przedwojennego w zakresie podstawowych gałęzi przemysłu, co przecież nie może być celem ostatecznym dla kraju, którego 63,8% ludności żyje z rolnictwa (a 72,3% zawodowo czynnych z nim pracuje) i który posiada ogromny przyrost ludności (451 tys. przeciętnie co rok w latach 1930 — 1934), oraz ogromny zastęp ludzi całkowicie [redacted] w [redacted]nej mierze bezrobotnych.

Stan zatrudnienia w przemyśle spadł w okresie 31.XII 1928 — 31.XII 1934 z 862,8 na 547,1 [redacted] (do czego doliczyć trzeba 39,3 tys. zatrudnionych na robotach publicznych). W tymże czasie liczba [redacted] rejestrowanych bezrobotnych w[redacted]sła ze 126 na 414 tys. Procent częściowo pracujących w przemyśle przetwórczym wzrósł z 13 na 32,5.

ILU JEST NAPRAWDĘ BEZROBOTNYCH?

Statystyka oficjalna mówi o wzroście liczby bezrobotnych do liczby 519 tys. w r. b. i następnym spadku o 163 tys. do liczby 356,807. Liczba ta jest o zgórą 56 tysięcy wyższa, niż w r. ub. i za jakieś dwa [redacted] się ponowny wzrost. Jednak do tej liczby dołączyć trzeba niezarejestrowanych bezrobotnych w przemyśle, bezrobotnych rzemieślników i t. p. zrujnowaną ludność w mieście, dalej — zbyteczną ludność na wsi, która — według skromnych obliczeń (jedynie w zakresie gospodarstw do 2 ha) wynosi około 1,100,000 ludzi.

Niektórzy ekonomiści obliczają, że w Polsce jest ogółem około 6 miljonów ludzi, niezastosowanych w gospodarstwie społecznem, t. j. jedna piąta część ludności *).

Jeśli nawet zwiększymy zatrudnienie w przemyśle do stanu przed kryzysowego, to zatrudnimy znikomy [redacted] odsetek ludzi bez pracy i zarobku. Cóż znaczy 300,000 wobec tylu miljonów?

Któż zdoła zaprzeczyć, że Polska stoi przed koniecznością kompletnej przebudowy gospodarstwa?

WYDAJNOŚĆ PRACY.

Niejednokrotnie już uzasadniano, że jedną z metod, jaką należy zastosować w walce z bezrobociem, jest skrócenie czasu pracy. Nowe wydanie „Małego Rocznika Statystycznego" przynosi dane, świadczące o ogromnym wzroście wydajności pracy w górnictwie. W latach 1923 — 1934 wydajność pra[redacted] załogi skoczyła z 577 kg. na jedną robotniko - dniówkę na 1,703 [redacted] 1913 — 1,143), załogi dolnej — [redacted]12 na 2,611 (1,710 w 1913 r.), górnika — z 4,106 na 9,336 (5,576 w 1913 r.).

Czyż postulat krótkiego dnia roboczego wymaga jeszcze dalszego uzasadnienia wobec tych cyfr? Dodajmy, że w całym szeregu innych gałęzi przemysłu wzrost racjonalizacji, nawet w okresie kryzysu, spowodował również zwiększenie wydajności pracy.

SPOŻYCIE.

Ekonomika burżuazyjna, rozważająca płacę roboczą jedynie jako składnik kosztów produkcji, potwierdza tylko przesłanki krytyki socjalistycznej, w myśl których [redacted] ze swą gospodarką, opartą na prywatnym zysku i prywatnej kalkulacji, znalazł się w ślepej ulicy.

Dochód mas pracujących jest podstawowym składnikiem siły nabywczej ludności miast. Spadek tego dochodu i zubożenie wsi — [redacted]twarzają sytuację beznadziejną.

Ostatnie wydanie „Małego Rocz[redacted]ka Statystycznego" przynosi wzo[redacted]em lat ubiegłych, dane o stanie spożycia w Polsce. Polska należy [redacted] krajów, spożywających najmniej pszenicy (51 kg. na głowę, [redacted] w Niemczech — 75, Anglji — 155, Francji — 197), cukru, mimo, [redacted] go tyle produkujemy (9,8 kg. na głowę przeciętnie w r. 1930 — 33, gdy w minionem trzechleciu—11,2; [redacted]czech — 23,2, Czechosłowacji — 26,1, Anglji — 47,9, Danji — 58,5). Produjemy coprawda w spożyciu żyta, ale i tego zjedliśmy [redacted] latach 1930 — 33 przeciętnie po 159 kg. na głowę, t. j. m[redacted] latach 1926 — 29 (165). [redacted] wiele więcej jemy kartofli, bijąc również rekord światowy (932 kg na głowę, gdy w Niemczech — 703, Danji — 311, Anglji — 117; w latach 1926 — 29 spożywaliśmy 893 kg. kartofli).

Jemy mało i spożywamy małowartościowe produkty.

SPADEK DOCHODÓW Z PRACY.

Obliczono (p.p. Landau i Kulec[redacted] „Dochód społeczny w r. 1933 j. [redacted] w latach 1929 — 33 dochód pracowników umysłowych spadł z 2,500 milj. (1929 r.) na 1,800 milj. [redacted] niższych funkcjonarjuszów państwowych — z 4,300 milj. na 2,250 milj., t. j. o 48%. W tymże czasie koszty utrzymania, według danych oficjalnych spadły tylko o 25%. Cóż dziwnego, że ludzie, którzy i w lepszych latach niezbyt dobrze się odżywiali — teraz karmią się źle i nic prawie nie kupują poza produktami spożywczemi.

Wskaźnik nominalnej wartości sum, wypłaconych w r. 1934 robotnikom wynosił 47% stanu z r. 1928, wartości realnej — 71%.

Powtórzone przez „Mały Rocznik" obliczenie zarobków tygodniowych w przemyśle, handlu, rzemiośle, chałupnictwie i t. p. wykazuje, że przeciętny tygodniowy zarobek wynosił 24,3 zł.

22,7% zarabiało do 10 zł., 52,4% — do 20 zł., 72,4% — do 30 zł., 84% — do 40 zł.; zaledwie 16% zarabiało powyżej 40 zł. tygodniowo. Było to w r. 1933. Dziś jest napewno gorzej.

Nie można łudzić się, by przy takim poziomie zarobków można było osiągnąć istotne ożywienie gospodarcze.

W

*) Por. artykuły dr. L. Janta-Połczyńskiego i p. K. Fudakowskiego w jubileuszowym numerze codziennej „Gazety Handlowej".

Manja prześladowcza

Kierownictwo BBWR. ma, [redacted] zdaje, uraz psychiczny na punkcie „partyjniactwa" [redacted] Socjalistycz[redacted] tow. Wiktora Altera zdradza podobne chorobliwe objawy na innym punkcie, na punkcie „Centrolewu".

Okazuje się, że ostatnie (jednomyślne!) uchwały Rady Naczelnej P. P. S. o potrzebie wspólnej z ruchem ludowym akcji przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR. czynią nas żywo podejrzanymi o herezję „reformi[redacted]". Komuniści — [redacted] „prawicowi reformiści" [redacted]

Francuski „Front ludowy" [redacted] znowuż gorsze wydanie „Centrolewu", a komuniści francuscy — [redacted] „kom-reformiści" i t. d., i t. p. Jeden Wiktor Alter na całej kuli ziemskiej chroni z gorątką wiernych rycerzy w czystości nieskalanej chorągwi rewolucyjnego Socjalizmu.

Doprawdy, to zaczyna już być trochę zanadto śmieszne. AR.

Numer jubileuszowy „Codziennej Gazety Handlowej"

Ukazał się numer jubileuszowy „Codziennej Gazety Handlowej", z okacji dziesięciolecia wydawnictwa (1925—1935), który — jak stwierdza wydawnictwo — zmontowany został pod hasłem: Ku pełnej unifikacji gospodarczej Polski.

Na 128 stronach przynosi ten numer artykuły ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego kra[redacted] i stanowi bez wątpienia bardzo poważny przyczynek do zobrazowania gospodarki Polski.

„Klęska urodzaju"
Niskie ceny nowego żyta

Ostatnie dane świadczą o dalszej poprawie stanu zasiewów. Zapowiada się zatem na „klęskę urodzaju". Jednocześnie ceny żyta już teraz kształtują się bardzo niepomyślnie, czego dowodzą pierwsze dane o tranzakcjach żytem z nowych zbiorów. W Poznaniu notowano następujące ceny tranzakcyjne: 15 ton po zł. 10,45 za 100 kg., 30 ton — po 10,50 zł. za 100 kg. wreszcie 30 ton po 10,55 zł. za 100 kg. O ile chodzi o ceny orjentacyjne, notowano żyto zeszłoroczne 11 — 11,25 natomiast żyto nowe suche 10—10,25 zł. za 100 kg.

Przewidywać należy, że cena żyta spadnie dalej. Będziemy więc mieli dalsze zubożenie wsi, ale chleb w mieście nie stanieje, bo nie dopuszczą do tego spekulanci.

Zabity przez śmigło

Wodnopłatowiec włoski, lecący [redacted] fortu Marml, prowadzony przez lotnika Farrarin, który zupełnie normalnie, bez żadnych trudności, opuścił się na wodę, zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wywrócił się zpowodu zderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego adwokat Edoardo Agnelli, został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran głowy.— Farrarin wpadł do morza. Przybyli z aeroportu Olivari lotnicy,— natychmiast przewieźli ofiary wypadku do szpitala, jednakowoż Agnelli, znaleziony bez przytomności, wkrótce wyzionął ducha.— Ranny w nogę Ferrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

Dwaj lotnicy ranni

Pod Tarnobrzegiem, w czasie burzy i przymusowego lądowania, padli ofiarą katastrofy samolotowej dwaj oficerowie 2 p. l. z Krakowa: por. pil. Kurowski i por. pil. Maruszka, odnosząc poważne rany.

Pokwitowanie

NA OBOZY LETNIE CZERWONEGO HARCERSTWA

Stefan Sendlak wpłacił zł. 2 i wzywa: tow. tow. Adama Gnońskiego adw., Władysława Kunickiego z Lublina, Zofję Żurkównę, ob. Amelję Kurlandzką z Warszawy, Wandę Bucką z Dęblina, Henryka [redacted] Łodzi.

Szczegóły tragicznego wypadku

kanclerza Austrji Schuschnigga

Kanclerz dr. Schuschnigg i jego rodzina ulegli wypadkowi samochodowemu. Małżonka kanclerza została zabita.

Kanclerz dr. Schusnigg wyjechał w sobotę o g. 9.30 rano wraz z żoną i synem do miejscowości St. Gilgen nad jeziorem Wolfgangsee, gdzie rodzina kanclerza miała spędzić lato. W otoczeniu kanclerza znajdowali się dwaj adjutanci i urzędnik policji kryminalnej, którzy jechali drugim samochodem w pewnej odległości za samochodem dr. Schuschnigga. Katastrofa wydarzyła się o godz. 12 m. 25. Auto kanclerza jechało z szybkością 80 km. na godzinę. W pewnym momencie szofer skręcił nagle z niewiadomej przyczyny i wpadł w pełnym pędzie na drzewo. **Kanclerz został wyrzucony z samochodu i stracił przytomność, lecz nie odniósł niemal żadnych obrażeń. Małżonka kanclerza, która została również wyrzucona z siedzenia, uderzyła głową o górną część wozu i złamała kręgosłup. Pani Schuschnigg zmarła w kilka sekund po wypadku.** Syn kanclerza odniósł tylko lekkie obrażenia na twarzy. Szofer samochodu jest śmiertelnie ranny. Dotychczas nie odzyskał on przytomności. Wskutek siły zderzenia nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Adjutanci, znajdujący się w następnym wozie, zdołali zgasić ogień. Dotychczas nie ustalono przyczyny wypadku. Być może, że szofer poczuł się nagle słabo i stracił panowanie nad kierownicą. Możliwy jest również defekt w motorze. Kanclerz Schoschnigg i jego syn zostali przewiezieni do szpitala w Linzu. Zwłoki małżonki kanclerza przewieziono początkowo do Ebelsberg, a następnie w godzinach popołudniowych do Linzu, gdzie je wystawiono na widok publiczny w kościele Karmelitów. Kanclerz Schuchnigg odzyskał prędko przytomność i udał się natychmiast do Ebelsberg, gdzie spędził kwadans przy zwłokach żony, a następnie odjechał do Linzu. W godzinach popołudniowych prezydent republiki Miklas przybył do Linzu celem złożenia hołdu zwłokom małżonki kanclerza Schuschnigga.

*

Na wiadomość o tragicznym wypadku, którego ofiarą padła małżonka kancl. Schuschnigga zebrała się o godz. 15 rada ministrów. Obradom przewodniczył minister finansów dr. Buresch, który poinformował ministrów o szczegółach katastrofy. Rada ministrów poleciła namiestnikowi Górnej Austrji dr Gleissnerowi wyrazić kanclerzowi kondolencje oraz złożyć imieniem Rządu wieniec u trumny jego małżonki. Na godzinę 21 zostało zwołane nowe posiedzenie rady ministrów. Wszyscy ministrowie nieobecni w Wiedniu powracają do stolicy.

Szofer samochodu kanclerza kótry odniósł ciężkie rany, nie mógł dotychczas złożyć zeznań. Stan jego jest uważany za bardzo poważny. Szofer liczy pięćdziesiąt parę lat. Wypowiadane jest przypuszczenie, że z powodu wielkiego upału był on przemęczony i stracił panowanie nad kierownicą.

Przypadek

WIEDEŃ, (PAT). Kommunikat oficjalny stwierdza, że wypadek samochodowy, ofiarą którego padł kanclerz Schuschnigg z rodziną, spowodowany został defektem w kierownicy i że nikt winy nie ponosi.

Pod władzą psychozy

Zboczenie antysemickie

W miejscowości Schwerin w Meklemburgji zapadł wyrok sądu dyscyplinarnego niezwykle charakterystyczny. Pewien Żyd zaskarżył urzędnika, który odmówił mu udzielenia ślubu cywilnego z Niemką aryjskiego pochodzenia. Sąd dyscyplinarny wydał **wyrok uniewinniający**. W uzasadnieniu wyroku oświadczono, iż wprawdzie formalnie nie istnieje jeszcze prawo, zakazujące małżeństw między aryjczykami a niearyjczykami, jednak nie można zmuszać urzędnika stanu cywilnego do sporządzania takich aktów ślubnych, gdyż prowadziłoby to do zmieszania krwi aryjskiej z semicką, czyniąc ją z punktu widzenia narodowego nieużyteczną po wsze czasy. (PAT.).

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

POWÓDŹ W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Nadchodzą dalsze wiadomości o klęsce powodzi. Przy ujściu rzeki Li do jeziora Tung fale wyrzuciły na brzeg zwłoki 200 osób. Dotychczas ustalono, że przeszło 2000 osób padło ofiarą powodzi. ponad 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Przestrzeń 30.000 ha. jest zalana przez wodę. Władze w Hankau przedsięwzięły środki celem opanowania powodzi, która zagraża miastu. Rozpoczęto roboty celem wzmocnienia tam. Przeszło 10.000 żołnierzy i kilkanaście tysięcy robotników bierze udział w tych pracach, które odbywają się wśród wielkiego upału. W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. W prowincji Hopei powódź wyrządziła wielkie szkody. Linia kolejowa pomiędzy Tientsinem i Pekinem została przerwana. W całym kraju panują upały. Temperatura wynosi średnio 40 stopni powyżej zera. Zachodzi obawa rozszerzenia się epidemji. (ATE).

*

W prowincji Hopei rzekami Niebieską i Han płyną liczne trupy. W niektórych rejonach dotkniętych powodzią, wojsko, które bierze udział w akcji ratunkowej, od 2 dni nie jest zaopatrywane w żywność. (PAT.).

*

Dotychczas liczba osób, które zginęły w czasie powodzi ze swoim dobytkiem, obliczana jest na 12.000. (PAT.).

WYBUCH W FABRYCE.

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, że w fabryce celulozy w Szanghaju nastąpił wybuch. 30 robotników zostało zabitych, a 220 rannych. W związku z tem w mieście odbyły się wielkie demonstracje. W pochodzie manifestacyjnym wzięli udział nietylko robotnicy, lecz i ucząca się młodzież. W wielu punktach miasta nastąpiły starcia z policją. Są liczni zabici i ranni. (ATE.).

KATASTROFY SAMOLOTÓW.

Z Tokio donoszą: W japońskiem lotnictwie wojskowem wydarzyły się dwie poważne katastrofy. Samolot, którym znajdował się dowódca sił lotniczych stolicy, płk. Tanaka, uległ wypadkowi. Pułkownik oraz pilot - porucznik Otashio ponieśli śmierć na miejscu. Na południe od wyspy Siko ku spadł z wielkiej wysokości samolot, w którym znajdował się dowódca okrętu awjonmatki kapitan Jamado. Poniósł on śmierć na miejscu. (ATE)

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSU.

Autobus, wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji, wpadł do kanału Turnhout (w pobliżu Antwerpji). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło (PAT).

POD BARCELONĄ.

Pod Barceloną przewrócił się w niedzielę autobus, wiozący dzieci na wycieczkę; 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia i przewieziono je do szpitala. (PAT).

WYPADEK RTM. KULESZY.

W czasie próbnych zawodów hippicznych w Doeberitz pod Berlinem rtm Kulesza uległ lekkiej katastrofie. podczas skoku przewrócił się wraz z koniem i doznał obrażeń, które zmusiły go do wycofania się z dalszych biegów (PAT).

WSPOMNIENIA.

W Norymberdze nastąpiło w niedzielę otwarcie ciekawej wystawy kolejowej, celem upamiętnienia 100-ej rocznicy pierwszej 7-kilometrowej linji kolejowej w Niemczech z Norymbergji do Turth. Obok szeregu danych historycznych i statystycznych o kolejach Rzeszy, wystawiono szereg eksponatów. Składają się one z lokomotyw i wagonów, używanych na kolejach niemieckich od r. 1835. Obecna sieć kolei niemieckich wynosi przeszło 60 tysięcy klm.

Władcy gór

Legendarni bandyci w niedostępnych górach Jugosławji

W aktach spraw bieżących w jugosłowiańskiem ministerjum spraw wewnętrznych znajduje się m. in. lista z 10 nazwiskami. Przy sześciu nazwiskach postawiono krzyżyk na znak, że nie należy ich szukać wśród żyjących, — przy czterech zaś liczby pięciocyfrowe, oznaczające wysokość nagrody którą otrzyma każdy, kto dopomoże władzom w ujęciu czterech ostatnich hajduków.

Lista ta jest wymownym świadectwem ewolucji, jakiej w ciągu wieków uległo znaczenie nazwy hajduka. W XVI i XVII wieku nazwą tą określano zaciężne **wojska węgierskie.** Hajducy w nagrodę za waleczność otrzymali w 1605 r. od księcia Siedmiogrodu Bocskay przywileje szlacheckie zatwierdzone uchwałą parlamentu w 1613 r. Osiedleni w Komitacie Hajdu otrzymali autonomję, która przetrwała prawie do końca XVIII wieku

Z czasem nazwą hajduków określano na Węgrzech **służbę sądową, oraz oddziały zbrojne,** utrzymywane przez magnatów węgierskich. W tem znaczeniu nazwa ta znaną była w XVII i XVIII wieku w Polsce.

W okresie podbojów tureckich **hajducy prowadzili nieustanne walki z najeźdźcami.** Gdy każa żeta ziem zdobytych płaciła poddańczy haracz Wysokiej Porcie, oddziały hajduków, stojące poza prawem, wypowiedziały śmiertelną walkę półksiężycowi. Z górskich schronisk i lasów oddziały hajduków spadały na zastępy wraże, rozbijały je i unosząc bogate łupy, zaszywały się w niedostępne, im jedynie znane kryjówki. Do dziś żyją w pieśniach ludowych bułgarskich i serbskich waleczni przywódcy górskich ludów, opromienieni bohaterską legendą.

Gdy ustały walki z Turkami pojęcie hajduka związało się z postacią „szlachetnego" zbójnika **który grabił bogaczy i ratował biednych chłopów.** Gromady tych „Janosików" były postrachem magnatów. Pod ich władzą żyły nieraz całe okręgi. Otoczeni sympatją ludu zbójnicy mogli przez dziesiątki lat grasować bezkarnie nieuchwytni dla władz bezpieczeństwa.

Potem przyszli hajducy, już tylko nazwą przypominający swych poprzedników. **Byli to pospolici bandyci,** dla których jedynym celem był rabunek. Biedni czy bogaci, - wszyscy padali ofiarą ich bandytyzmu.

Ten typ przetrwał do ostatnich czasów, stając się prawdziwą plagą okolic górskich, szczególnie w Jugosławji.

W roku ubiegłym władze postanowiły położyć kres bandytyzmowi „hajduków". Zarządzono generalną obławę. Kilku przywódców, między innymi głośnego herszta bandy Babejica, schwytano. Wieśniak, który wskazał kryjówkę herszta, otrzymał 100.000 dinarów nagrody.

Z sieci obławy zdołało się jedynie wymknąć dziesięciu. W międzyczasie sześciu z nich poległo od kul. Zostało tylko czterech spadkobierców sławnego i zaszczytnego kiedyś tytułu, który z synonimu najszczytniejszego bohaterstwa zepchnięty został do równoznacznika najpospolitszego i najokrutniejszego bandytyzmu. Wystarczy przejrzeć statystykę zbrodni, popełnionych w ostatnich latach przez „hajduków". Trzysta gospodarstw chłopskich spalonych, tysiąc osób zabitych i rannych, setki ofiar z odciętemi [illegible] słychanem okrucieństwie tych „rycerzy noża", jak nazywa ostatnich hajduków ludność serbska. Na ostatnich czterech bandytów wyznaczono łączną premję 45.000 [illegible]

Faszystowskie Rządy

Zamykają polskie szkoły

Opinja publiczna w Polsce została w ostatnich dniach zaalarmowana wiadomościami o zamykaniu polskich szkół na Litwie, na Łotwie i w Rumunji.

Na Litwie jedyne polskie gimnazjum ma być zamknięte przez faszystowski rząd w Kownie. Polska mniejszość pozbawiona zostanie w ten sposób jedynego średniego zakładu szkolnego

Równocześnie w Rydze, jedyne polskie gimnazjum na Łotwie ma również być zlikwidowane od nowego roku szkolnego. W ten sposób rząd dyktatury łotewskiej podkreśla swoje „przyjazne" stosunki z polskim rządem. Za czasów kiedy socjaliści i demokraci na Łotwie mieli wpływy lub brali udział w rządach, szkolnictwo polskie miało zagwarantowane prawo istnienia.

Z Czerniowiec w Rumunji ostatnio alarmują, że polskie szkolnictwo, podobnie jak i innych mniejszości narodowych w Rumunji jest przed likwidacją przez faszystowskie czynniki rumuńskie.

Burżuazyjna prasa w Polsce jakoś nie bije na alarm. Widzi ona jedyne niebezpieczeństwo dla polskiego szkolnictwa na Śląsku nad Olzą i z pobudek politycznych jątrzy i zamąca stosunki Polski z republiką czechosłowacką.

Z. P.

Wiadomości Sportowe

Turystyka

POLSKA WYPRAWA NA SZCZYTY KAUKAZU. Polska wyprawa wysokogórska w Kaukazie po trzydniowym pobycie w Ordzonikidze wyruszyła samochodami drogą wojenno - osetyńską do miejscowości Sadon. Z Sadon po zorganizowaniu karawany, zwierząt jucznych, wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Po długotrwałych deszczach, wyjątkowo w tym roku obfitych, drogi podgórskie rozmokły, co utrudni tran[illegible] u stóp lodowca Karaugon i rozpoczęcie prace w dolinie rzeki Urech. [illegible] lodowcu, zaatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajhoch.

Lotnictwo

300 MIL w 18 GODZIN. Lotniczka amerykańska Laura Ingalls pobiła rekord światowy lotu transkontynentalnego bez lądowania, przebywszy w 18 godzin 20 minut 3000 mil. Dotychczasowy rekord należał do Amelji Earchard.

Piłka nożna

CIEKAWE PRZEPISY W PIŁKARSTWIE LWOWSKIEM. Zarząd lwowskiego okręgowego związku piłkarskiego wydał ostatnio przepis, nakazujący drużynom wbieganie na boisko przed meczem „gęsiego", według wzrostu, ustawianie się na środku boiska frontem do głównych trybun i wznoszenia okrzyku klubowego.

COFNIĘTA DYSKWALIFIKACJA W lutym r. b. zdyskwalifikowany został na 6 lat przez zarząd krakowskiego okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich, p. Babirecki. P. Babirecki wniósł do zarządu PKS odwołanie. Zarząd PZS, po zbadaniu sprawy, postanowił decyzje krakowskiego K. S. znieść i zastosować jedynie karę nagany.

WE LWOWIE Pogoń rozegrała w sobotę mecz z wiedeńską Admirą, osiągając dobry dla siebie wynik 2:2 (2:0). Pogoń grała doskonale we wszystkich linjach.

W WIELKICH HAJDUKACH Ruch pokonał zdecydowanie wiedeński Libertas 4:0 (1:0). Mistrz Polski odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad wiedeńczykami, mimo wystawienia rezerwowego składu. Polacy nie mieli słabych punktów.

GWIAZDA pokonała Marymont w meczu o mistrzostwo klasy A RPA 4:2 (1:1).

Pływanie

W KRAKOWIE w meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski warszawski AZS wygrał z krakowską Makabi 2:1 (2:1).

Tenis

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ ŚRODKOWEJ ANGLJI. W półfinale o mistrzostwo tenisowe środkowej Anglji, rozgrywane w Birming ham, Jędrzejowska pokonała mistrzynię południowej Afryki, Love, w dwuch setach 6:1 6:2, kwalifikując się do finału wraz z mistrzynią Chile Lizaną. Mecz ten, rozegrany w sobotę, przyniósł Jędrzejowskiej zwycięstwo i mistrzostwo środkowej Anglji.

Jędrzejowska pobiła Lizanę po ciężkiej walce w 3-ch setach 3:6 6:3 6:2.

Boks

NIKT SIĘ NIE ZGŁOSIŁ... Jak wiadomo, Europejska Unja Bokserska odebrała tytuł mistrza świata wszystkich wag Baerowi i wezwała innych bokserów tej wagi do walki o tytuł mistrza świata z mistrzem Europy, Pierre Charles (Belgja). Oczywiście Ameryka zlekceważyła sobie wogóle całą tę imprezę Europejskiej Unji. Charakterystyczne jednak, że i w Europie nikt nie wziął poważnie uchwały Unji, gdyż, mimo upływu wyznaczonego terminu, nikt się do walki nie zgłosił.

Humor sportowy



SYN MISTRZA BOKSERSKIEGO.

— Ja wiedziałem zgóry, że mój ojciec dziś oberwie. Kiedy mnie wczoraj bił, odrazu zauważyłem, że nie jest w formie...

Tomasz Morus

400-setna rocznica ścięcia

Dnia 6 lipca roku 1535, a więc właśnie 400 lat temu, wszedł w Londynie na szafot wybitny angielski mąż stanu, a zarazem rozumny i ciekawy pisarz Tomasz Morus. Został ścięty za swój protest przeciwko antykatolickiej, antyrzymskiej polityce króla Henryka VIII. Nic więc dziwnego, że obecnie papież kanonizuje Morusa. Okrutny wyrok początkowo opiewał, iż Morusowi należy rozpruć brzuch, spalić wnętrzności, odrąbać ręce i nogi, a dopiero wówczas odrąbać głowę. Jednakowoż król „ułaskawił" Morusa i straszliwe tortury zastąpione „zwyczajnem" ucięciem głowy

Tomasz Morus w dziejach myśli socjalistycznej zajmuje, jak wiadomo, miejsce wybitne. Jest autorem słynnej „Utopji" — książki, która ukazała się w roku 1516 w Lowanium w języku łacińskim z przedmową sławnego humanisty Erazma Rotterdamskiego. Był to opis szczęśliwej wyspy, (oczywiście, nieistniejącej), która korzysta z dobrodziejstw ustroju socjalistycznego. W ten sposób Tomasz Morus stał się jednym z pierwszych socjalistów „utopijnych" i należy do ciekawej grupy utopistów Odrodzenia, wraz z Campanellą, Baconem i t. d. Wpływ humanizmu, a zarazem lektury starożytnych pisarzy (Platon) — niewątpliwy.

Niestety, nie możemy tutaj zatrzymywać się szczegółowo przy ustroju owej „Utopji". Zdumiewa ona przenikliwością i realizmem myśli autora; stoi znacznie wyżej np. od teokratycznych fantazyj Campanelli.

Przypomnijmy: na „Utopji" panuje **gospodarka planowa,** słowem „Senat" prowadzi gospodarczą statystykę wyspy i przywraca równowagę w razie, jeśli gdzieś czegoś zabraknie, lub jest czegoś zadużo. **Własność prywatna** została zniesiona, gdyż jest to nieodzowny warunek równości i szczęścia. Wszyscy pracują tylko po 6 godzin, gdyż lepsza technika, a zwłaszcza pociągnięcie do pracy wszystkich nierobów dają możność zbierania daleko większych plonów. Tomasz Morus jednakowoż, jako dziecko swojej epoki, uważa za główne rodzaje pracy — rolnictwo i rzemiosło, a więc nic nie mówi, naturalnie, o wielkich przedsiębiorstwach maszynowych.

Z innych momentów życia na „Utopji" zasługuje na uwagę wielka rola nauki i **wychowania** — myśl wspólna wszystkim socjalistom nawet nietylko „utopijnym".

Oczywista, nie brak różnych kurjozów, jak to zwykle bywa u „utopistów", a więc np. pod względem religijnym panuje wprawdzie całkowita niemal tolerancja, ale większość mieszkańców uznaje istnienie „wiecznej Istoty"; natomiast materjaliści nie uznający nieśmiertelności duszy nie są wprawdzie prześladowani, ale są w powszechnej pogardzie... Gorszem kurjozum jest to, że na wyspie istnieje rodzaj łagodnego — niewolnictwa. Rekrutują się ci „niewolnicy" spośród przestępców lub obcokrajowców, dobrowolnie oddających się w niewolę. Tak na przykład niewolnictwo grozi za wiarołomstwo w małżeństwie. Niewolnicy zresztą mogą być ułaskawieni. Wykonują ciężkie i odrażające roboty.

Nie będziemy jednak wchodzili w szczegóły życia na „Utopji". Wszak „Utopja" istnieje w licznych wydaniach i komentarzach (po polsku broszurka Klonowicza).

Niewielka książka Morusa odegrała wielką rolę, w dziejach socjalistycznej myśli, zapładniając myśl niejednego późniejszego socjalisty. To też z należną czcią wspominamy ten dzień, gdy autor jednego z pierwszych dzieł socjalistycznych wszedł na szafot w Londynie.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z obozu patrjotów „sanacyjnych“ na Górnym Śląsku

(kor. własna)

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł członek Zarządu Związku Powstańców Śląskich w Chorzowie, Józef Ferda, oskarżony o zniesławienie innego członka zarządu.

W dniu 17 marca b. r. odbywało się zebranie członków Zw. Powstańców Śl., przyczem w toku obrad zabrał głos osk. Ferda, oświadczając, że w miejscowej grupie znajdują się członkowie, którzy pozatem należą do „Volksbundu“, przyczem wskazał na znajdującego się na zebraniu członka zarządu, Romana Czekałę z Chorzowa. Czekała, czując się tem dotknięty, zaskarżył Ferdę do sądu.

Na rozprawie osk. Ferda nie przyznał się do winy, twierdząc, iż może każdej chwili udowodnić, że to oskarżyciel prywatny należał do organizacji niemieckiej. Ponieważ zaszła potrzeba przesłuchania dalszych świadków, sąd rozprawę odroczył. Ze względu na osoby, jakie występują w tym procesie, sprawa budzi duże zainteresowanie.

W ostatnim czasie zauważono masową ucieczkę młodzieży z ochotniczych Drużyn Robotniczych, co można było szczególnie zauważyć w drużynach na terenie pow. Pszczyńskiego. Powodem tych ucieczek mają być rzekomo nieodpowiednie warunki, w jakich znajdują się junacy w drużynach. Echem tych ucieczek są liczne rozprawy karne, toczące się przed sądami.

Podobna rozprawa odbyła się przed Sądem Grodzkim w Pszczynie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu młodzieńców, [illegible] pow. pszczyńskim. Byli oskarżeni o kradzież różnych przedmiotów. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonych na kary pieniężne, lub aresztu.

List do Redakcji

Sprawa prof. A. Michałowskiego i A. Wieniawskiego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z opublikowanym w nr. 82 „Robotnika“ z dnia 14 marca r. b. pismem otwartem prof. A[illegible]ndra Michałowskiego został [illegible]wany Sąd Honorowy dla rozpa[illegible]zenia zarzutów [illegible] prof. Michałowskiego prze[illegible]

List prof. Michałowskiego [illegible] mi wielką i niezasłu[illegible] krzywdę, proszę [illegible] Szanownego Pana Redaktora [illegible] mieszczenie na łamach swego [illegible] wyroku Sądu [illegible]wego, in extenso.

[illegible] odpisu wyroku w naj[illegible]szym [illegible] „Robotnika“.

Z [illegible] poważaniem
[illegible]

Dyrektor Warsz. Tow. Muzycznego i należącej doń Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina.

Sąd Honorowy przy Warsz. T-wie Muzycznem pismem Prezesa Warsz. T-wa Muzycznego Nr. 2972/T/35 z dnia 1-go kwietnia 1935, w składzie następujących osób:

Gen. dyw. s. s. Stanisław Wróblewski — jako przewodniczący, [illegible] Stefan Łopatto, [illegible] Dyr. Władysław Zawistowski,

[illegible] merytorycznie sprawy [illegible] otwartego prof. Aleksandra Michał[illegible], opublikowa[illegible] w „Robotniku“ Nr. 82 z dnia 14-go marca 1935 roku i podniesionych w nim zarzutów przeciwko osobie i działalności p. Adama Wieniawskiego, Dyrektora Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie.

Po szczegółowem zapoznaniu się z tłem sprawy i materjałem dowodowym stojącym mu do dyspozycji, oraz po przesłuchaniu świadków, podanych zarówno przez prof. A. Michałowskiego, jak Dyr. A. Wieniawskiego, Sąd Honorowy doszedł do

wniosku,

że p. prof. Michałowski nie przedstawił dostatecznie przekonywujących dowodów na poparcie swych najważniejszych zarzutów sformułowanych w wyż wspomnianym liście otwartym,

że nie wyczerpał sposobów bardziej właściwych do wyjaśnienia roli p. Dyr. Wieniawskiego w całym szeregu wypadków, będących podstawą jego zarzutów, a znanych mu jedynie z relacyj osób trzecich;

że swojem nieumotywowanem wystąpieniem publicznem naraził instytucję, w której pracuje, na straty moralne, stawiając w fałszywem świetle stosunki w niej panujące.

W związku z powyższem wydaje Sąd Honorowy

orzeczenie.

Zarzuty skierowane przeciw osobie pana Dyrektora Adama Wieniawskiego, jako nieuzasadnione, nie mogą być brane pod uwagę.

Warszawa, dnia 4 lipca 1935 r.

(—) Dr. Zawistowski Wł.
(—) Stanisław Wróblewski gen. dyw.
(—) Stefan Łopatto.

Z Radomska

(Korespondencja własna).

Budżet miasta na rok 1935/36

W dniach 2 i 6 lipca r. b. Rada miejska w Radomsku obradowała nad budżetem na rok 1935-36. Przed przystąpieniem do obrad r. Berger odczytał deklarację frakcji żydowskiej, która... wchodzi [illegible] spółki endecko - „sanacyjnej“. [illegible] więc dziwnego, że deklaracja była bardzo małomówiąca i z wielkim trudem dopasowana do istniejące[illegible]

Tow. Lenk — w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stanowisko frakcji radzieckiej PPS. w sprawie przedłożeń budżetowych, zapowiadając poprawki, zmierzające do wydatnego podniesienia funduszów na opiekę społeczną, leczenie biednej ludności, podwyższenia głodowych zarobków robotników miejskich i t. p. Od przyjęcia tych poprawek przez Radę Miejską uzależnił tow. Lenk głosowanie frakcji PPS. za budżetem.

Olbrzymia większość poprawek, zgłoszonych przez naszych radnych została większością głosów uchwalona. Wydatki na opiekę społeczną zwiększono w porównaniu z budżetem komisarskim o 100%.

Ogólną ciekawość wywołało pokumanie się p. radnego adw. Pólroli, przewodniczącego frakcji endeckiej, z p. Bykowskim, doniedawna wielkim „rrewolucjonistą“, a ostatnio, zezującym w stronę endecji. P. Bykowski wspólnie z endekami usiłował utrącić niektóre pozycje w budżecie, korzystne dla robotników, lecz to mu się nie powiodło.

„Wyczyny“ p. Jopka

Fundusz Pracy w Radomsku kierowany jest przez p. Jopka, który odnosi się do bezrobotnych w nieludzki sposób. Wystarczy, że bezrobotny upomni się energicznie o swoje prawa, lub nie stanie przed p. Jopkiem na baczność, a zaraz pozbawiony zostaje wszelkich praw do zapomóg ze strony Funduszu Pracy, lub skreślony z listy pracujących na robotach publicznych. P. Jopek nie rozczula się tem, że pozbawienie bezrobotnych ostatniej pomocy z Funduszu Pracy jest równoznaczne ze skazaniem tych ludzi na śmierć głodową.

Bezrobotny Laskowski Władysław przebywał od dnia 5 do 28 czerwca r. b., na kuracji w szpitalu, gdzie był poddany operacji. Po wyjściu ze szpitala zgłosił się do p. Jopka o przydzielenie go do pracy, gdyż przed chorobą pracował na robotach publicznych. P. Jopek oznajmił Laskowskiemu, że miejsce jego zajęte jest przez innego robotnika, zatem nie może być skierowany do pracy. Dopiero naskutek energicznej interwencji Laskowski został zatrudniony.

W dniu 18 czerwca r. b. p. Jopek zwolnił z robót publicznych wdowę, mającą troje dzieci na utrzymaniu, niejaką Stanisławę Knopik, która rzekomo nie chciała przyjąć pracy w fabryce „K. Wiensche i Ska“. Jak się okazuje fabryka zapotrzebowała połsztuki, natomiast Knopikowa nie zna pracy w połsztuki, gdyż jest glansowniczka, nie mogła więc podjąć się pracy, do której nie ma kwalifikacyj. Oprócz tego lekarz powiatowy w Radomsku wydał Knopikowej świadectwo w którem stwierdza, że wymieniona ze względu na stan zdrowia nie może być zatrudniana w ciężkiej pracy i w zaduchu, a winna pracować tylko na powietrzu. P. Jopek nie wziął tego wszystkiego pod uwagę i pozbawił Knopikowa i jej troje dzieci ostatniego kawałka chleba.

Wskutek niedostatecznych subwencji Funduszu Pracy w Radomsku nie wszyscy bezrobotni zostali zatrudnieni na robotach publicznych. Ostatnio p. Jopek wpadł na „genjalny“ pomysł zwiększenia ilości zatrudnionych na robotach publicznych. Oto zażądał od Magistratu, aby robotnikom, zatrudnionym dotychczas w ciągu 12 dni w miesiącu, zredukować dni pracy do 9 w miesiącu. Rzecz oczywista, że projekt p. Jopka wywołał olbrzymie wzburzenie wśród robotników, to też narazie nie wprowadza go się w życie.

Zamiast czynić starania w kierunku zwiększenia subwencji na roboty publiczne i uruchomienia robót drogowych przez Wydział Rady Powiatowej, tak jak było w latach poprzednich, usiłuje się redukować dni pracy, a przez to i głodowe zarobki robotników.

P. Starosta Łabudzki, wiedząc o wyczynach p. Jopka, nie reaguje na to zupełnie, akceptując w ten sposób nieludzkie postępowanie tego pana. W najbliższej przyszłości będziemy musieli zająć się również osobą p. Starosty, a w szczególności jego nieprzychylnem ustosunkowaniem się do robotników w Radomsku, przy jednoczesnem popieraniu wszelakiego wstecznictwa.

Wypadki na kopalniach

Na kop. „Hildebrand“ w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla zasypany został górnik Augustyn Dohn. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej z pod zwałów węgla wydobyto już zwłoki zasypanego.

Na kop. „Niemcy“ w Świętochłowicach zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ górnik, Karol Słowik, doznając zmiażdżenia miednicy wskutek uderzenia przejeżdżającym wagonem. Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Spółki Brackiej.

Wiadomości z całej Polski

NA ZJEŹDZIE HARCERSKIM W SPALE.

Dnia 15 b. m. w godzinach rannych odbyła się msza na intencję obrad zjazdu dawnych harcerzy i harcerek, poczem odbyły się obrady w obozach dawnych harcerzy.

W ciągu dnia 15 b. m. odbywają się obrady harcerstwa polskiego z zagranicy, pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego.

Prócz tego obraduje Międzynarodowy Kongres Skautów Esperantystów.

TEGO NIE WOLNO NAWET SEKWESTRATOROWI!

W tych dniach Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na 8 miesięcy więzienia Aleksandra Aleksandrowa, sekwestratora I Urzędu Skarbowego w Białymstoku, który przybył pewnego dnia do mieszkania niejakiej p. Posławskiej w domu F. Szustera przy ul. Piasta, celem zajęcia ruchomości za zaległe podatki. Zastawszy mieszkanie zamknięte, sekw. Aleksandrow przy pomocy gospodarza otworzył drzwi siekierą.

Właściciel domu został już poprzednio skazany przez samowo[illegible]

ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI.

Z Mołodeczna donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w jednej ze wsi w pobliżu Mołodeczna, gdzie cała rodzina Ludwikowskich, składająca się z 5 osób, uległa zatruciu grzybami.

15-letnia Janina Ludwikowska oraz jej 11-letni braciszek Bolesław — zmarli.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W niedzielę na szosie Tarnów — Kraków w odległości 2 i pół km. od Wojnicza wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Auto, którem jechał z Tarnowa do Krakowa dr. Wolański i kilka osób a kierował właściciel auta Stanisław Słoninka, zarzuciło naskutek pęknięcia opony, wywróciło się i wpadło do rowu. Żona dr. Wolańskiego (lat 25) zginęła na miejscu. Ranny został właściciel auta Słoninka, żona jego Kaźmiera, dr. Wolański i dwie inne osoby.

KRWAWA TRAGEDJA NA POSTERUNKU POLICJI.

W niedzielę w lokalu posterunku P. P. w Skale koło Ojcowa w niewyjaśnionych narazie okolicznościach posterunkowy Stefan Wyrwał wystrzałem z rewolweru pozbawił życia komendanta posterunku Feliksa Stangreta, poczem sam odebrał sobie życie, — strzelając do siebie z tego samego rewolweru.

Zabójca a zarazem samobójca od pewnego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, przebywał nawet w zakładzie psychjatrycznym.

ŻYTO PŁONIE.

W Głównej pod Poznaniem zapaliły się pola nieżżętego żyta na przestrzeni 500 metrów. Po godzinnej akcji udało się straży zlokalizować pożar i zapobiec szerzeniu się jego na nieżżęte i suche łany. Straty są znaczne.

Kronika lwowska

„SANACYJNA“ „REDUTA“ PRZECIWKO „SANACYJNYM“ ASPIRANTOM DO FOTELI POSELSKICH.

„Sanacyjny“ tygodnik „Reduta“ przynosi wiadomości, że poza kulisami oficjalnych przygotowań wyborczych, toczą się już dzisiaj homeryckie boje o miejsca na listach wyborczych.

Walczą o nie podobno zawzięcie dwaj znani i bojowi eks-endecy b. poseł Mękarski, dawniej zaciekły wróg Piłsudskiego i Legjonów i pokrewny mu duchowo dr. Nowak - Przygodzki. „Reduta“ apeluje do swoich lwowskich współwyznawców, ażeby nie dali się tak sterroryzować, jak przy wyborach samorządowych i nie dopuścili takich „kombatantów“ jak Mękarski i Przygodzki do mandatów.

Głos „Reduty“ będzie — jak można przypuszczać — głosem wołającego na puszczy.

POŻAR W FABRYCE TYTONIU.

W podlwowskiej fabryce tytoniu w Winnikach wybuchł w nocy w niedzielę pożar. Ze Lwowa wyjechał natychmiast do Winnik tren straży pożarnej w składzie pięciu motopomp. Pożar, po kilku godzinach walki z żywiołem, ugaszono. Szkody spowodowane pożarem będą dosyć duże.

JECHAŁ DO DOMU PO ŚMIERĆ.

Czeladnik krawiecki Jan Łuka, zam. we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego 69 wybrał się w odwiedziny do swoich krewnych w Mszanie Dolnej. Przed stacją kolejową Łuka wyskoczył z jadącego jeszcze pociągu tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Nieczynny.
TEATR ROZMAITOŚCI: Wtorek, środa g. 8 wiecz. „Awantura w raju“.

HULBERT FOOTNER 10

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

ROZDZIAŁ V.

POD ZŁĄ GWIAZDĄ.

Pewnego popołudnia siedziałyśmy z Mme Storey w naszym salonie, zajęte odcyfrowywaniem otrzymanych radjogramów i szyfrowaniem odpowiedzi. Niemożliwością bowiem było zakończenie spraw nowojorskich za jednym zamachem. Poleciłyśmy Lathamowi Rowe opiekę nad biurem i komunikowałyśmy się z nim codziennie. Pomagałam Mme Storey w układaniu wielu depesz, jednakże nie wszystkich.

Pracę przerwało nam pukanie do drzwi. Była to Celia Dare. Wbiegła, zarzuciła ręce na szyję Mme Storey i ukryła zapłonioną twarz na jej ramieniu. Dziewczyna była bezpośrednia i naturalna, jak kwiat, i wielka przyjaźń zawiązała się między nią a moją pracodawczynią.

Mme Storey odsunęła ją, usiłując zajrzeć jej w oczy. „Co się stało?“ zapytała.

Celia uporczywie nie podnosiła opuszczonej głowy. Delikatne jej policzki bladły i czerwieniły się naprzemian. „Emil pocałował mnie“, powiedziała cicho.

Mme Storey objęła ją ramionami. Zamieniłyśmy spojrzenia nad głową Celii. Jasne było, że sytuacja taka stwarza groźne niebezpieczeństwo, ale dziewczynka była tak miła, że nie mogłyśmy powstrzymać uśmiechu.

„Jak to się stało?“ spytała Mme Storey.

„Byliśmy w pokoju muzycznym, na górze. Emil grał coś tak smutnego, że łzy mi napłynęły do oczu. Zawsze płaczę, kiedy on gra, chociaż tak strasznie to lubię. Naraz przestał grać i obejrzał się. Powiedział... powiedział, ze mam oczy, jak djamenty. Ukląkł przed mojem krzesłem i... i pocałował mnie“.

„Czy ci to sprawiło przyjemność?“ zapytała Mme [illegible]

„Ta-ak“, odpowiedziała cichutko Celia.

„Czy pocałowałaś go też?“

„Obawiam się, że tak“.

Mme Storey przytuliła ją mocniej do siebie. „Ależ jesteś przecież zaręczona z innym“.

„Zupełnie o tem zapomniałam!“ zawołała Celia.

Parsknęłyśmy śmiechem.

„Oh, co ja mam robić?“ martwiła się Celia.

„Hm, musimy się zastanowić“, rzekła Mme Storey.

„Myślę, że Emil czeka na korytarzu“, szepnęła Celia.

„Przyprowadź go tu!“

Wszedł Emil rozgorączkowany i bardzo przystojny. Jego jasne włosy były zwichrzone, jakgdyby przesuwał po nich gwałtownie palcami. „Strasznie mi przykro!“ wybuchnął. „Dałbym wiele żeby się to nie było zdarzyło. Poprostu, zapomniałem się!“

Celia podniosła głowę i spojrzała nań z odcieniem [illegible]

„Niech pan tak nie ubolewa“, rzekła Mme Storey z uśmiechem. „To może być źle zrozumiane“.

„Kocham ją!“ zawołał Emil z zupełnym brakiem konsekwencji. „I myślę, że ona mnie też kocha. W każdym razie pokocha mnie wkrótce“.

„Tak“, odezwała się Celia.

„Głupstwo!“ powiedziała Mme Storey, kiedy zdołała już wreszcie zapanować nad śmiechem i odzyskała mowę. „Kiedyście się poznali?“

„Kiedy wsiedliśmy na jacht“.

„W takim razie żadne z was nie może jeszcze być pewne swoich uczuć. Zostawcie sobie czas do zastanowienia“.

„Ja się nigdy nie zmienię“, oświadczył Emil powa[illegible]

„Ani ja“, rzekła Celia.

„Dramatyzujecie tylko“, odparła Mme Storey. „A teraz posłuchajcie mnie. Dlatego jest zawsze tyle kłopotu z młodymi ludźmi, że za wielką wagę przywiązuję do każdego pocałunku. Myślę, że skoro się raz pocałowali, to już się muszą całować aż do śmierci. To nieprawda. Pocałunek jest zwykle kwestią przypadku. To kropla deszczu, która może spaść na głowę każdego człowieka. Ale niekoniecznie trzeba stać pod deszczem aż do zupełnego przemoczenia“.

Oboje roześmieli się. Celia podeszła do Emila i jak dziecko, wsunęła swoją dłoń w jego. Patrzyli na siebie, zapominając o całym świecie. Serce mi się ścisnęło na ten widok, miłość ta bowiem zaczęła się pod złą gwiazdą.

„Emilu, pan wie, że ona jest zaręczona z innym“, przerwała im Mme Storey.

Puścił rękę Celii i zanurzył palce we włosach. „To potworne!“ zawołał. „Z takim starym człowiekiem!“ (Emil miał dwadzieścia trzy lata).

„Celio“, powiedziała Mme Storey. „Czy kochasz Horacego?“

„O, nie!“ zawołała ze zdumieniem dziewczyna. „Szanuję go, oczywiście, ale jakże mogłabym go kochać?“

„Musisz w takim razie powiedzieć o tem swojej matce“.

„Mówiłam jej. Powiada, że miłość przyjdzie potem“.

„Emilu“, rzekła Mme Storey, „pan wie, że Horacy ma gwałtowne usposobienie. Potrafi być straszny, gdy ktoś postąpi naprzekór jego woli. Jeżeli ta historja wyjdzie na jaw, będą się działy okropne rzeczy.“

Emil zaczerwienił się. „Nie boję się go“, powiedział [illegible]

(D. c. n.)

Ratując, sama zginęła

W miejscowości Wdydze Tucholskie, powiat chojnicki zdarzył się tragiczny wypadek. 14-letnia Bronisława Miętkówna wraz z 6-letnim bratem udała się nad jezioro, do którego w czasie zabawy chłopczyk wpadł. Siostra rzuciła się więc za tonącym braciszkiem. Nie umiejąc pływać, dostała się na głębię i utonęła, zaś chłopczyka wyratował znajdujący się w pobliżu jeziora p. Tuszkowski. Dopiero po godzinie wyłowiono jej zwłoki.

KRONIKA KRAKOWSKA

Straszne stosunki i nędza
wśród robotników stolarskich w Krakowie

Bezrobocie i kryzys gnębią robotników coraz bardziej we wszystkich zawodach. Niejednemu zdawało się, że letni sezon zatrudni wszystkich bezrobotnych robotników stolarskich i zapewni znękanym biedą znośną egzystencję, lecz niestety, pełny sezon w toku, a bezrobotni jak byli, tak są; nadzieja wierzących zawiodła.

Nędza rośnie z każdym dniem. Krakowskich robotników stolarskich pozbawiono organizacji zawodowej, wystawiono ich na łup przedsiębiorców, gdyż w dniu 22 lutego 1935 r. zawieszono działalność Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce, bo uważano, że Oddział Krakowski „dojrzał do rewolucji proletarjackiej". Upłynęło już 5 miesięcy od dnia zawieszenia Oddziału przez władze i do dnia dzisiejszego niema rozprawy, ani odwiesze-[illegible]

Nic dziwnego, że przedsiębiorcy korzystają z braku organizacji i nietylko, że wyzyskują do niemożliwości, ale nie przestrzegają żadnych ustaw. Robotników stolarskich, dobrze kwalifikowanych, płaci się od 30 — 50 groszy na godzinę. Wielu stolarzy pracuje przy drogach, jako zwykle robotnicy. Panowie majstrowie przyjmują nadmierną liczbę uczniów, zamiast przyjąć wyzwolonych czeladników. Codziennie są zażalenia tak uczniów, jak i robotników, na wszystkich majstrów, a nawet na cechmistrza w Podgórzu, p. Koźbiała, który nie wypłaca, nie przestrzega żadnych ustaw i bije robotników. Ostatnio pobił on niejakiego Walesza i aczkolwiek płaci mu 1,50 zł. dziennie, to i tego nie wypłaca. Trzyma sześciu uczniów, a dwuch czeladników, co jest niedopuszczalne w myśl rozporządzenia p. wo-[illegible]

Poco wydaje się rozporządzenia, poco istnieje Izba Rzemieślnicza, poco Inspektorat Pracy? Każdy przedsiębiorca — gdy widzi, że robotnik nie ma organizacji — robi co mu się podoba.

Dzisiejsze stolarstwo poszło spowrotem do suteryn; lokale nie odpowiadają warunkom higjeny, nie mają odpowiednich warunków dla wyuczenia danego rzemiosła uczniów i zapoznania ich z całokształtem czynności. Dodać należy, że w tych pracowniach uczniowie sypiają na ziemi na wiórach.

Niektórzy majstrowie zmieniają co tydzień robotników, by przyjąć jeszcze większego głodomora, podatniejszego do większego wyzysku. Tolerancja władz nie ma gra-[illegible]

Robotnicy stolarscy domagają się od kompetentnych władz natychmiastowego wglądnięcia w te stosunki. Domagają się od Starostwa Grodzkiego odwieszenia Oddziału, by mogli się bronić przed haniebnym wyzyskiem i bezprawiem, by mogli wystąpić przeciw dzikiej konkurencji, jaką uprawiają majsterkowie, niszcząc większe przedsiębiorstwa i robotników.

Dziś robotnicy stolarscy i posadzkarscy zostali zepchnięci do roli białych murzynów.

M. Ł.

Przerwanie komunikacji
autobusowej Kraków-Zakopane

Spowodu rozpoczęcia przebudowy szosy Kraków — Zakopane na odcinku Myślenice — Lubień z dniem 15 b. m. przerwana zostanie komunikacja autobusowa na linji Kraków — Zakopane.

Autobusy z Krakowa dojeżdżać będą tylko do Myślenic i stąd spowrotem wracać będą do Krakowa. Z Zakopanego autobusy dojeżdżać będą tylko do Nowego Targu i spowrotem. Utrzymany zostanie w całości ruch na linji Szczawnica — Nowy Targ. Natomiast z Nowego Targu do Krakowa autobusy kursować nie będą. Zmieniona również zostanie trasa autobusu Kraków — Krynica. Będzie on kursował obecnie przez Bochnię, Brzesko, Nowy Sącz.

Czasy odjazdów autobusów na linji Kraków — Myślenice nie uległy zmianie. Na linji Krynica — Kraków autobus, który dawniej wyjeżdżał z Krynicy o godz. 16,30, obecnie wyruszy z Krynicy o godz. 15,30 i przyjdzie do Krakowa o [illegible]

Dyżury lekarzy

Dnia 16 lipca noc:

1. Dr. Bleiweis Józef, Al. Krasińskiego 6, tel. 182-10.
2. Dr Fischel Tobjasz, Krakowska 31, tel. 172-46.
3. Dr Neuwelt Stanisław, Zamojskiego l. 28, tel. 124-47.
4. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Otruła się
kwasem solnym

Rozalja Firecka, służąca, przy ul. Starowiślnej 41, popełniła samobójstwo przez wypicie kwasu solnego.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło samobójczynię do szpitala Ubezpieczalni, gdzie zmarła.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 17 lipca 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol., koncert kwintetu St. Bodeńskiego, chwilka dla kobiet. 13.05 Orkiestry wojskowe z płyt. 15.15 Przegl. giełd. 15.30 Utwory fort. I. J. Paderewskiego w wyk. Al. Brachockiego. 16.00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet". wygł. J. Miedzińska. 16.15 Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. A. Hermana. 16.50 „Wędrówka Joanny" powieść Ewy Szelburg - Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Muzyka salonowa z płyt. 17.20 Recit. śpiew. D. Śleczkowskiej, akomp. T. Seredyński. 17.35 Cezar Franck: Sonata A-dur na skrzypce i fort. w wyk. Bilińskiej (fort.), i prof. St. Mikuszewskiego (skrz.) 18.00 „Wakacje zaczęły się świetnie" wg. Lorenca, opr. W. Nowak. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka dla dzieci" w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Piosenki francuskie i niemieckie z płyt. 19.05 Koncert reklamowy. 19.30 Pokój dziecinny. Cl. Debussy'ego na fort. gra L. Strassberżanka, opowie H. Brzezińska. 19.50 „Świat się śmieje" przegląd humoru zagran. pod red. Świat. Karpińskiego i Jan. Minkiewicza (polityczny humor francuski). 20.00 „Poradnik turystyczny" w opr. dr. St. Leszczyckiego. 20.10 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski". 21.00 „Flis" — opera St. Moniuszki. 22.00 Odczyt „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego" wygł. A. Kawałkowski. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Lokalne wiadomości sportowe. 22.20 — 23.30 Utwory F. Kalmana w wyk. małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Stan zdrowotny
Krakowa

Od dnia 7.7. do 13.7 choroby zakaźne zgłoszono w Krakowie: Płonica 8, błonica 2, tyfus brzuszny 1, Krztusiec 2, Róża 8, Ospa wietrzna 2, Mumps 2, Czerwonka 1.

Z miasta

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE

Frister Rozalja, zam. przy ul. Kraszewskiego l. 23 zgłosiła, że dnia 12.7 b. r. nieznany sprawca skradł jej z niezamkniętego mieszkania torebkę damską z kwotą 1.500 zł oraz książeczkę P. K. O. na sumę 15.000 złotych.

WYPADKI PRZY PRACY

Dnia 12.7 1935 r., o godz. 13.40, w stolarni przy ul. Kalwaryjskiej l. 34, maszyna do heblowania desek ucięła cztery palce u prawej ręki pomocnikowi stolarskiemu Juljanowi Nalepie, lat 16, w czasie pracy w [illegible]

Wezwane Pog. Rat. przewiozło Nalepę do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZACZADZENIE

Dnia 13.7 b. r. o godz. 2.30 wezwała publiczność Pog. Rat. do Marjana Kretschmera, lat 35, portjera i Janiny Malowej, lat 32, krawcowej, zam. przy ul. Juljusza Lea L. 14-a, którzy w czasie snu ulegli silnemu zaczadzeniu gazem świetlnym z powodu niedokręcenia kurka w czasie użycia kuchenki gazowej.

Przybyły lekarz przewiózł ich do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek 16.7. „Nauczycielka".

CHÓR JURANDA W KRAKOWIE We wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 9-ej wiecz., wystąpi chór Juranda w Teatrze „Bagatela". Bilet do nabycia przy kasie „Bagateli" od 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 9 ej.

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Porwanie" i „Symfo-[illegible]

ATLANTIC: „Porwanie" i „Sym-[illegible]

ADRIA: „Niewolnica z Mandalay" i „Więzień na urlopie".

PROMIEŃ: „Serce Indjanki" i „Tajemnica małej Shirley".

SŁONKO: „Ulica" i „Nowoczesny Robinson".

SZTUKA: „Tygrys mordercą".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".

UCIECHA: „Nocne życie Bogów".

WANDA: „Świat jest zakochany" i „Wszystko dla zwycięzcy".

Zabity przez pomyłkę

Dnia 11 b. m. wieczorem niewykryci dotychczas sprawcy zastrzelili w Bilczycach, pod Wieliczką, mieszkańca tej wsi, 50-letniego Kaletę, ojca licznej rodziny. Kaleta został zabity przez pomyłkę, bowiem sprawcy zbrodni czyhali na innego mieszkańca tej wsi, tego samego nazwiska.

Wyrok skazujący
za okradanie „Globusa"

Ostatnio toczył się przed Sądem Okręgowym proces kilkunastu osób o okradanie i spółdziałanie w okradaniu firmy „Globus".

Obecnie ogłoszony został wyrok, skazujący głównego oskarżonego, Leona Werbla, na 18 miesięcy więzienia, Edwarda Grzelę i Moskala [illegible] szeniem kary, Lenkera za na 4 miesiące aresztu.

Pozostali oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Zderzenie tramwaju
z furmanką

Dn. 14 b. m., o godz. 12-ej, na rogu ulic Sławkowskiej i Długiej wóz tramwajowy najechał na furmankę Jana Cisaka.

Formanka, wraz z woźnicą wywróciła się. Skutkiem tego Cisak odniósł lekkie potłuczenia, zaś u wozu zostały zniszczone tylne koła. Winę wypadku ponosi woźnica Cisak.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Krzywdzenie robotników ustawą urlopową

Sejm Śląski, rozciągając ogólnopolską ustawę o urlopach na górnośląską część województwa śląskiego, nie zdawał sobie sprawy z tego, że w obecnej sytuacji w przemyśle górniczo - hutniczym Śląska wykonanie tej ustawy będzie bardzo krzywdzące dla robotników.

Ostrzeganie Sejmu przez posłów socjalistycznych przed wprowadzeniem na Śląsku pogorszonej ustawy o urlopach, która robotnikom absolutnie nie mogła i nie może dać lepszych warunków urlopowych, przeszło bez większego echa, ponieważ posłowie ZZZ. i ZZP. starali się, nie wnikając w to, jakie ujemne skutki ustawa ta będzie miała dla robotników na Śląsku, o przyśpieszenie uchwalenia jej.

Dziś, kiedy pomiędzy robotnikami a przemysłowcami toczy się spór o urlopy, kiedy ustawa stworzyła dla przemysłowców bardzo wygodną pozycję, bo zaoszczędza kilkaset tysięcy, a może nawet miljon zł., na wynagrodzeniu urlopowym, otwierają się oczy robotnikom a również i tym, którzy za wprowadzeniem tej ustawy głosowali. Każdy zrozumie, że obecny stan zostanie przez ustawę pogor-[illegible]

Stanowisko związków zawodowych, które chciały, aby dla robotników, dotkniętych świętówkami i urlopami turnusowemi, obowiązywały normy urlopowe z wypowiedzianych umów zarobkowych, namiętnie zwalczają kapitaliści, motywując swe stanowisko tem, że skoro nie oni, ale robotnicy walczyli o powyższą ustawę, przemysłowcy nie potrzebują niczego innego, jak tylko trzymać się tej u-[illegible]

Dla nas, socjalistów, aczkolwiek mieliśmy wielkie zastrzeżenia wobec obowiązującej tu do dziś ustawy o urlopach, jasnem jest, że nowa ustawa nie powinna pogorszyć istniejącego stanu, a zatem domagamy się i domagać się będziemy, aby dla wszystkich, których ustawa krzywdzi, pozostawiono normy urlopowe z wypowiedzianych umów zarobkowych.

Rokowania pomiędzy związkami robotniczemi a pracodawcami zostały w ubiegły piątek definitywnie zerwane. Kapitaliści wprawdzie chcieli uznać, że urlopy turnusowe, otrzymane przed wyjściem w życie ustawy, to jest przed 15 kwietnia r. b. nie będą uważane za przerwę w pracy, a zatem, że urlopy turnusowe nie wpłyną na uprawnienie do urlopu ustawowego, nie chcieli jednak zgodzić się, aby dla robotników, którzyby mieli mniejsze wynagrodzenie za urlop ustawowy od dotychczasowego wynagrodzenia za urlop taryfowy, stosowano normy wynagrodzenia za urlop wynikający z umów. Nadto nie chcieli odstąpić od zasady rozpoczynania urlopów od niedzieli.

Stanowisko kapitalistów było nie do przyjęcia dla związków, wobec czego doszło do zerwania ro-[illegible]

Władze, powiadomione o wyniku rokowań pomiędzy pracodawcami a robotnikami, zwołały w ubiegłą sobotę w urzędzie Inspektora Pracy w Katowicach konferencję, jedną z kapitalistami, drugą z robotnikami. Inspektor Pracy zaproponował obu stronom arbitraż dobrowolny, który ustaliłby sposób udzielania urlopu i sposób obliczenia wynagrodzenia za urlop.

Klasowe związki zawodowe zastrzegły sobie wypowiedzenie swej decyzji odnośnie propozycji arbitrażu polubownego i zwróciły się do związków zawodowych z żądaniem zwołania na nadchodzącą środę wspólnego kongresu rad załogowych dla wysłuchania opinji przedstawicieli załóg i uzyskania konkretnych decyzji radców załogowych w sprawie sporu o urlopy. Ponieważ jednak tymczasem przedstawiciele wszystkich innych związków zawodowych złożyli u inspektora pracy deklarację, że proponowany arbitraż dobrowolnie przyjmują i jego orzecznictwu się poddadzą, klasowe związki zawodowe musiały po decyzji wszystkich [illegible] związkow również zgodzić się na arbitraż.

Nie przesądzając orzeczenia arbitrażu dobrowolnego, stwierdzić musimy z całym naciskiem, że ten sposób załatwienia sporu urlopowego będzie bardzo dotkliwy dla samych robotników. Nie będziemy się wzajemnie winili. Jeżeli jednak chodzi o przyczyny tego sporu, to musimy stwierdzić, że gdyby Sejm Śląski usłuchał głosów ostrzegawczych posłów socjalistycznych, dziś mielibyśmy znacznie lepszą sytuację urlopową na Śląsku.

Oświadczenie!

Gmina Izraelicka w Rybniku oświadcza niniejszem, że mimo podjętych energicznych kroków nie zdołała nic konkretnego stwierdzić w sprawie rzekomo popełnionego niemoralnego czynu jednego z członków tutejszej gminy izraelickiej.

Gmina Izraelicka stanowczo zastrzega się z wszelką stanowczością przeciw obwinianiu ogółu żydostwa.

Obwinienie to pochodzi ze strony zainteresowanej i ma przedewszystkiem charakter materjalny.

Zarząd Gminy Izraelickiej dołoży wszelkich starań, by umożliwić władzom stwierdzenie faktycznego stanu [illegible]

Rybnik, dnia 4 lipca 1935 r.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Na froncie pracy

U Komisarza Demobilizacyjnego, insp. Seroki, odbyła się konferencja w sprawie zatargu w cegielni Jakubowicza w Mikołowie. Tłem sporu było wypowiedzenie pracy 100 robotnikom przez właściciela cegielni, oraz obniżenie zarobków od 8 — 15 proc.

Interesy robotników reprezentował p. Feliks. Do porozumienia nie doszło i sprawę odroczono do rozstrzygnięcia komisji pojednawczo - arbitrażowej.

Fabryka celulozy w Czułowie nosi się z zamiarem obniżenia płac załodze robotniczej o 15 procent od dnia 1 lipca b. r. W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja pomiędzy dyrekcją fabryki a przedstawicielami związków zawodowych. Związki zawodowe odmówiły stanowczo wszczęcia rokowań z dyrekcją fabryki z tego względu, że dotychczas obowiązująca obie strony umowa o płace nie została formalnie wypowiedziana. Równocześnie, w tym samym dniu, odbyło się zebranie załogi fabryki na wiadomość o zamierzonej obniżce.

Na zebraniu tem zapadła uchwała że załoga przystąpi do strajku jeśli dyrekcja fabryki będzie podtrzymywała wniosek o obniżkę zarobków. Ponadto zebrani domagali się wypłacenia bieżących [illegible]

U komisarza demob. odbyły się dwie konferencje, na których miały być rozpatrzone wnioski huty „Pokój" w Nowym Bytomiu o turnus dla 35 robotników i huty „Silesia" w Lipinach o redukcję 50 robotników. Oba wnioski zostały oddalone do czasu zbadania sprawy na miejscu przez komisarza demob.

Mająca się odbyć w tym dniu konferencja w sprawie zamierzonego unieruchomienia olejarni w fabryce „Kołłontay" nie odbyła się, gdyż dyrekcja fabryki wycofała wniosek.

Zabójstwo

Na terenie kolejowym w Czerwionce trzema strzałami z rewolweru zastrzelona została 19-letnia Charlota Palarzówna z Czerwionki, przez 29-letniego Wacława Jelinka, pochodzącego z powiatu radzyńskiego, woj. lubelskie, ostatnio zamieszkałego w Czerwionce, przy ul. Furgoła 37.

Sprawca po dokonanem zabójstwie zbiegł w kierunku lasu pod Bełkiem. Wkrótce po ucieczce usłyszano w tym lesie wystrzał rewolwerowy, spowodowany przez zbiegłego Jelinka. Jelinek prawdopodobnie, chcąc upozorować samobójstwo, wystrzelił z rewolweru, następnie odrzucił części ubrania, jak kamizelkę, marynarkę i znikł bez śladu. Sprawca dokonał zabójstwa na tle miłosnem. Pościg trwa.

Oszustwo

Zatrzymano w rejonie komisarjatu policji w Siemianowicach pod zarzutem usiłowanego oszustwa, Wiktora Stoka, zam. w M. Dąbrówce, przy ul. M. Piłsudskiego 22. Wymieniony przedstawił się za kontrolera obligacyj Pożyczki Dolarowej i innych papierów wartościowych i celem ich wyłudzenia wszedł do mieszkania Kazimierza Koźlika w Siemianowicach, gdzie zażądał, by obligacje przedłożono mu do wglądu, oraz wymiany.

Oszustw tych dokonywał na wspólnie z Maurycym Leiblerem z Krakowa.

Sprawcy byli zaopatrzeni w podrobione upoważnienie do odbioru obligacyj.

Radjo

Wtorek, 16 lipca.

6.30 Audycja poranna. 12.05 — Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka i taneczna 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 15.30 Transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 16.15 Recital fortepianowy. 16.35 Harmonijka, cytra i akordeon 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Wielkie gwiazdy — pogadanka przyrodnicza. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.45 Melodje polskie. 19.30 — Recital śpiewaczy. 20.10 Koncert orkiestry wiejskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21 Saint Saens: III koncert skrzypcowy. — [illegible] Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 22.00 Koncert Chóru „Wesoła Piątka". 22.40 Rewja radjowa. 23.05 D. c. rewji radjowej.

Samobójstwo

Pasterze bydła znaleźli w lesie pod Murckami, na odcinku 74, zwłoki mężczyzny, będące już w rozkła-[illegible]

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki Kubisty Piotra, elektro-technika, zam. w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 19. — Zwłoki znaleziono w pozycji leżącej na wznak, obnażone do pasa, ubrane tylko w spodnie i trzewiki. Pod żebrami na lewym boku stwierdzono otwartą ranę średnicy 4 cm. Obok zwłok w odległości 1 mtr przymocowana była do dwóch drzewek strzelba myśliwska z lufą, skierowaną do zwłok. Do spustu strzelby przymocował denat sznurek długości półtora metra.

Opodal strzelby leżały na ziemi marynarka, kamizelka, czapka oraz teczka skórzana, zawierająca dokumenty osobiste Kubisty i narzędzia ślusarskie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenia — w toku.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", W[illegible], Warecka 7.